Nr. 174. We Lwowie Wtorek dnia 25. Czerwca 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Delegacje.

Lwów 24. czerwca.

Jak długo potrwa tegoroczna sesja delegacyjna, dotychczas jeszcze niewiadomo. Powiadają, że będzie bardzo krótka. Dlaczego — trudno w istocie zrozumieć. Czy nie będzie w roku bieżącym nad czem obradować, czy delegaci nie będą mieli o czem mówić? Zdawaćby się właśnie powinno przeciwnie. Od czasu zamknięcia ostatnich obrad delegacyjnych, stało się w Europie bardzo wiele, co monarchję austro-węgierską bardzo blisko obchodzi; na polu polityki zewnętrznej zaszło bardzo wiele wypadków nadzwyczajnej w istocie doniosłości, które wcale nie mogą być obojętnemi dla polityki Jego Ekscelencji pana ministra spraw zewnętrznych, hrabiego Kalnoky'ego. Delegacje wspólne właśnie są u nas owem jedynem ciałem prawodawczem, ową jedyną instytucją parlamentarno reprezentacyjną, która z urzędu powołaną jest do zajmowania się przedewszystkiem sprawami zewnętrznemi. Sądzićby w obec tego wypadało, że delegacje wspólne zechcą skorzystać ze sposobności zwyczajnej swojej sesji i zechcą się ze strony kompetentnej dowiedzieć, czy w ogóle rząd nasz w obec zaszłych zmian zajął jakieś stanowisko i jakie, czy się zmianami temi w ogóle zajmował i do jakich doszedł rezultatów. Coś o tem wszystkiem się dowiedzieć z ust ministerjalnych, byłoby rzeczą bardzo dobrą — bo dotychczas błądziliśmy po omacku. Słyszeliśmy bowiem dotychczas, a raczej czytaliśmy artykuły pism urzędowych — a tych chyba nie zechce nikt wziąć na serjo, jeżeli chodzi o sprawy ważne i doniosłe.

Mówiąc o sprawach ważnych i doniosłych, mamy przedewszystkiem na myśli sprawy wschodnie. To, co się dzieje na półwyspie bałkańskim, przecież nas bardzo blisko obchodzi. Od długiego przecież szeregu lat pracujemy nad tem, aby wpływ nasz tamże ustalić; aby w chwili, gdy przyjdzie tam do rozstrzygającej — powiedzmy — walki, głos austro-węgierski cośkolwiek tam zaważył. Ponoś dlatego wciągnięto przecież Serbję w sferę interesów polityki naszej monarchji. Czyż w obec tego nie jest dla Austro-Węgier ważnem i doniosłem wszystko, co się tam w Serbii dzieje — zwłaszcza, że to, co się dzieje, jest samo dla siebie ważnem i doniosłem. Abdykację Milana i ustanowienie rejencji pod przewodnictwem Risticza chciano zrazu uważać za wypadek natury czysto wewnętrznej, za fakt drobnej na zewnątrz doniosłości. Okazało się w czasie stosunkowo bardzo krótkim, że tak nie jest, że następstwa były daleko większe, aniżeli w naszych sferach urzędowych chciano przewidzieć.

Pan Jowan Risticz przyrzekł, że będzie przestrzegał polityki milanowskiej i w Wiedniu uwierzono mu. Przekonano się, ile warte obietnice tego dyplomaty. Bardzo krótkiego trzeba było czasu, aby z polityką króla Milana zupełnie zerwano, aby w Serbji zainaugurowano politykę wręcz przeciwną i wprost wrogą dla monarchji austro-węgierskiej. Najwidoczniejszym na zewnątrz i najjaskrawszym tego dowodem był powrót wygnanego metropolity Michała i objęcie przez niego naczelnej władzy kościelnej. Metropolita Michał jest osobistością tak wybitną i pod względem politycznym tak pronounsowaną, że gdyby rejencja nic więcej nie była w czasie swoich rządów uczyniła — ten jeden czyn byłby zupełnie wystarczającym dla określenia jej stanowiska na zewnątrz, a zwłaszcza w obec Austro-Węgier. Owóż powtarzamy raz jeszcze, że nie mamy wyobrażenia właściwie o tem, jakie gabinet wiedeński w obec tych zaszłych zmian zajmuje stanowisko. Pisma bowiem oficjalne, które dotychczas w kwestji tej zabierały głos, pisały — przepraszamy za wyrażenie — takie niedorzeczności, że nikomu ani na chwilę nie może przejść przez myśl traktować je serjo. To co się stało w Serbji chcieć przedstawić jako sprawę czysto wewnętrzną, nie mającą żadnego wpływu na zewnątrz, a w szczególności na politykę austro-węgierską i na stosunek monarchji do Serbji jest przecież niedorzecznością, której nie można uważać za prawdziwy wyraz prawdziwej polityki ministerjalnej. W obec tego konieczną jest rzeczą, abyśmy się w ciągu sesji delegacyjnej czegoś prawdziwego o tem wszystkiem dowiedzieli.

Mamy nadzieję, że to się stanie, a nadzieję tę opieramy na słowach cesarskich, któremi monarcha wczoraj powitał delegatów, dziękując im za dowody hołdu, miłości i wierności. Jeżeli cesarz uznał za stosowne tyle uwa i i tyle przestróg poświęcić Serbji, wówczas z pewnością sprawy serbskie nie są czysto wewnętrze, które polityki zewnętrznej nic nie obchodzą.

Mówiliśmy o sprawach serbskich, bo te niezawodnie najważniejsze i politykę austro-węgierską najwięcej obchodzące. Ale znalazłaby się jeszcze niejedna sprawa, którą wartoby było poruszyć w delegacjach, o której należałoby się kilka urzędowych dowiedzieć szczegółów. O kwestji wojny i pokoju na razie mówić nie chcemy — mimo, że słowa witające delegatów mogłyby wiele do tego nastręczyć tematu. Nadzieja bowiem utrzymania pokoju brzmi w tych słowach bardzo przytłumiona. Rząd ufa, że błogosławieństwa pokoju i na przyszłość mogą być utrzymane, mimo wszechstronnie powiększających się sił zbrojnych, które i nas zmuszają niezaniedbywać uzupełnienia naszych uzbrojeń. Słowa takie z takiego wypowiedziane miejsca są dla sytuacji publicznej i dla pokoju europejskiego bardzo charakterystyczne.

Gdyby wypadało w ogóle krytykować mowę tronową lub przynajmniej o niej dyskutować, wówczas moglibyśmy jeszcze nad niejednem się zastanowić, moglibyśmy się zapytać, dla czego ona wspomina o „naszym sprzymierzeńcu". Kiedy ich jest więcej — ale tego czynić nie wypada i my też tego nie czynimy. Raz jeszcze tylko powtarzamy, że delegacja tegoroczna mogłaby o wielu rzeczach mówić, gdyby tylko chciała, gdyby rząd chciał jej dostarczyć urzędowego materjału.

* * *

I. Delegacja austrjacka. Z izby panów znajdują się jako delegaci: Bezecny, Ceschi, **Czartoryski**, Dumba, Falkenhayn, Fürstenberg, Gcëss, Hauswirth, Helfert, Herberstein, Huyn, Khevenhüller, **Krasicki**, Miklosics, Reinelt, Rodic, Thun, Walterskirchen, Windischgrätz, Zedlwitz.

Jako zastępcy wchodzą: Coudenhove, Czedik, Gögl, Harrach, Kuefstein Kar., Kuefstein Fr., Liechtenstein, Moser, **Stadnicki**, Trauttmansdorf.

Z izby deputowanych jako delegaci: Adamek, Aresin, **Biliński**, Brandis, **Chamiec**, Csani, Chlumecky, **Wł. Czaykowski**, Demel, Dostal, Fanderlik, Hayden, Heilsberg, Hock, Hohenwart, **Jaworski**, Kathrein, Kiaic, Kraus, Lienbacher, Lupul, Luzzato, Mattusz, Mautner, Meznik, Nadherny, Oelz, Plewa, **Popowski**, Promber, Rieger, **Sawczyski**, Slavik, Steidel, Suess, Tonkli, Vergottini, Wolkenstein.

Jako zastępcy, Beer, Burgstaller, Fischer, Hajck, Hübner, Jordan, Keil, Kossowicz, Mag, **Mandyczewski**, Neuner, Plass, Rizzi, Szulklje, Sterneck, Thurnher, Vesely, Vojnowic, **Wysocki**, Zaczek.

II. Delegacja węgierska. Z izby magnatów delegaci: A. Andrassy, J. Andrassy, Bathjanyi, Erdödy, Haynald, Keglevich, Lukacs, Mikes, Pallavicini, Roman, Rudnyański, Schlauch, Szapary, Szeczen, Sztaray, Alb, Wodiauer, Zichy Fr., Zichy Henryk, Kussevich; zastępcy: Schuster, Zichy, Ferraris, Bohus, Fetsetics, Apponyi Inkey.

Z sejmu jako delegaci Abranyi, T. Andrassy, Apponyi, Bausznern, Barczay, Beöthy, Bolgar, Boros, Csematory, Erenkowich, Daniel, Falk, Gayazy, Gyurkowich, Harkazyi, Hegedüs, Hieronyni, Horwath, Huszar, Jokaj, Kubinyi, Lahinowic, Miskatovic, Moricz, Münnich, Nopcsa, Nako, Nikolici, Perrenyi, Pulszky, Rakowsky, Szalay, Szerb, Szell, Szlavy, Tisza, Luvisi, Vukotinovic, Wahrmann. Jako zastępcy: Bella, Csanossy, Falk, Francisci, Isakovic, Kisz, György, Neusziedler, Eunil, Szegedy, Szirmay.

Prezesem austrjackiej delegacji jest dr. książę Alfred Windischgrätz, porucznik w bataljonie landwery nr. 33, osobistość w życiu publicznem i parlamentarnem bez znaczenia. Wybór jego przewodniczącym delegacji wywołał ogólne zdziwienie nie bardzo przyjemne.

W. Allg. Ztg. dowiaduje się, iż hrabia Kalnoky w swej mowie zaakcentuje silnie konieczność utrzymania panujących na półwyspie bałkańskim dynastyj i da wyraźnie do zrozumienia, iż Anglja i Porta staé będą po stronie trójprzymierza celem utrzymania spokoju na Bałkanie.

* * *

Wspólny budżet na r. 1890 przedstawia się w sposób następujący:

Ogólna suma wydatków 132.224.339 zł., ogólna suma pokrycia 2,872.631 zł., pozostaje zatem *netto* wydatki: **129,351.708** zł. Do pokrycia tej sumy przeznaczone są w pierwszym rzędzie nadwyżki w dochodzie z ceł preliminowane na 39,953 850 zł., po których odtrąceniu pozostaje jeszcze 89,397.858 zł. Odtrąciwszy od tego 2% na karb skarbu węgierskiego w sumie 1,787.957 16 zł., pozostaje do pokrycia przez kwoty suma zł. 87,609 900 84 Z cyfry tej przypada na Przedlitawię 70% t. j. zł. **61,326.930·59**; na Zalitawię 30% t. j. zł. 26,282.970·25. Cyfra wydatków rozdziela się w sposób następujący: 1. Ministerstwo spraw zewnętrznych: 4,686.300 zł. 2. Wspólne ministerstwo skarbu: 2,006.810 zł. 3 Ministerstwo wojny: *a)* armja lądowa: zł. 114 158.578; *b)* marynarka: 11,244 077 zł.; razem 125,402 655. 4. Najwyższa izba rachunkowa: 128.574 zł.

Jubileusz gwałtu Kościoła greckiego.

Pod tym tytułem zamieszczają *Münchner Neueste Nachrichten* artykuł o urzędowym jubileuszu, święconym przez prawosławny Kościół w dniach 20. i 21. czerwca.

Rzeczony organ charakteryzuje w dosadny sposób przebieg i genezę prześladowania unji na Litwie i na Białej Rusi:

Ku końcowi lat trzydziestych, skoro już pokończono wszelkie przygotowania, by reformowaną ludność litewską w drodze kłamstwa i podstępu nakłonić do prawosławia, działy się fakta na Litwie, które oburzały cały świat cywilizowany. Bezprzykładna brutalność, knuty i różnorodne męczarnie, kwaterunki wojskowe, wysełanie na Sybir, przekupstwa i najświetniejsze obietnice, sprawiły, iż niespodzianie szybko liczne kościoły unickie zamieniły się w prawosławne i że ludność tychże prowincyj odpadła od wiary ojców.

Jako główne narzędzie służyli w tej sprawie jenerał gubernator Protazów, ze stopnia pułkownika huzarów wyniesiony do godności wicepapieża prawosławia i Józef Siemaszko, wróg polskości i katolicyzmu, duchowny unicki, który (jak to sam w pamiętnikach swych wyznaje) po to tylko przyjął godność biskupa tego Kościoła, aby takowy zniszczyć.

Wiele lat pracy trwały przygotowania do tego dzieła, będącego ideałem dla cara Mikołaja, który dążył do zaprowadzenia jednolitej wiary w całym caracie. Obsadzano wyższe godności kościelne powolnymi sługami rządu, powierzono katedry w seminarjach w ręce ludzi, którzy w swych wykładach usiłowali zręcznie zatrzeć różnicę istniejącą między prawosławiem a unją. Zamknięto niemal wszystkie klasztory. Jeden z nich, najbardziej szanowany obsadzono wojskiem i oddane następnie prawosławnym popom. Zakonnicy, którzy usiłowali stawić opór, stawieni zostali przed sądem wojennym. Wszelkie zażalenia wnoszone przez duchowieństwo unickie nie odnosiły żadnego skutku.

Te rezultaty nie zadowoliły wszakże fanatyków. Ponieważ gminy unickie nie chciały dobrowolnie wydać swej własności, przeto rząd wysłał na Litwę specjalną komisję, która zleciła w najkrótszym czasie przebudowanie kościołów unickich na modłę prawosławną. Następnie zmuszono gwałtem duchowieństwo unickie do podpisania petycji, domagającej się przyłączenia do Kościoła prawosławnego. Wymuszano podpisy w sposób bezwzględny i zebrano ich ośmset. Opornych suspendowano i wysyłano w głąb carstwa. W niektórych gminach wybuchły rozruchy, starszyzna nie chciała nowym swym duszpasterzom dozwolić wstępu do kościoła. Kozacy i żandarmi musieli wyłamywać drzwi, starszyznę puszczano przez rózgi.

Zdarzyły się liczne wypadki wojennych egzekucyj a nie mniej licznym był zastęp prawego kleru, który wolał raczej pójść w Sybir, niż sprzeniewierzyć się sprawie Kościoła.

Rzucony postrach i prześladowania były dostatecznem przygotowaniem terenu dla zadania ostatecznego ciosu. Poczyniwszy wszelkie zarządzenia, by każdy opór zgnieść w zarodzie, rozdawszy między oddane rządowi duchowieństwo znaczne sumy pieniężne i darowizny gruntowe, po wygnaniu reszty opornego kleru, wręczył biskup Siemaszko w imieniu wszystkich unitów petycję domagającą się ostatecznego połączenia Kościoła unickiego z prawosławną cerkwią. Car Mikołaj w roku 1839 podpisał ową petycję słowy: Dzięki niech będą Bogu! przyzwalam na połączenie...

Za jednym pociągiem pióra uznani za prawosławnych, nie przestali w sercu uznawać się wyznawcami starego Kościoła. Prześladowania rosyjskie zahartowały w nich siłę odporną i wbrew popom, którzy gwałtem chcą uchodzić za ich duszpasterzy — większość nowonawróconych szuka religijnej pociechy na łonie rzym.-kat. Kościoła. Toż samo doświadczenie zrobił Kościół prawosławny, mimo głoszonej zawsze tolerancji, posługujący się gwałtem i przemocą. Nigdzie nie zdołało prawosławie zapewnić pokoju, natomiast wszędzie wywołało zamęt, szkodzący najdotkliwej caratowi a przyczyniający się z roku na rok do wzmożenia ogólnego niezadowolenia.

Włochy, Francja i braterstwo łacińskie.

Ktokolwiek bacznem okiem śledzi lepsze czasopisma francuskie — pisze monachijska *Allgem. Ztg.* w obszernym naczelnym artykule, którego widocznym celem jest judaszowskie **podszczuwanie Włochów przeciw Francuzom** — ten niezawodnie zrobi w krótkim czasie to spostrzeżenie, że ze szczególniejszą gorliwością pracują tam nad oderwaniem Włoch od trójprzymierza i nad przyłączeniem tychże do Francji. Artykuły tej treści są tem więcej uwagi godne, ile że nie są pisane w pospolitym tonie pism np. bulwarowych, ale w sposób na oko przedmiotowy, poddają gruntownej krytyce stosunki obu tych krajów. Nie odbiegnie się tedy zbyt daleko od prawdy, widząc pod tym lub owym pseudonimem jakiegoś wybitnego polityka lub męża stanu, który w ten sposób usiłuje służyć interesom swojej ojczyzny. Ponieważ w tych usiłowaniach dostrzega się już pewną metodę, która mogłaby niejednego w błąd wprowadzić, więc opłaci się nam sprowadzić raz te enuncjacje francuskie do właściwego mianownika.

W pierwszej linji robią wszyscy publicyści francuscy ten zarzut Włochom, że ci kompletnie zapominają dziś o **wdzięczności** dłużnej przez nich państwu, które przecież najbardziej przyczyniło się do ich zjednoczenia. Owoż jest to **fałsz** dość rozpowszechniony, który najlepiej zbić można faktami historycznemi ostatnich dziesiątków lat — rozumuje *Allg. Ztg.* — Bo uprzytomnijmy sobie jeno położenie rzeczy w Europie z początkiem r. 1859... Walka Austrji z Sardynją stoi przed drzwiami, gdyż prąd narodowy, nurtujący na półwyspie apenińskim od Północy do Południa, nie może znieść, aby prowincje z ludnością włoską wzdychały pod obcem panowaniem. Dom sabaudzki, jedyna dynastja narodowa, nie jest w stanie o własnych siłach dokonać dzieła tego oswobodzenia. We Francji znajduje on sprzymierzeńca. Napoleon III. ofiarowuje dobrowolnie swoją pomoc, upatrując w tem korzyść dla siebie, aby uzyskać decydujący wpływ na nowe ukształtowanie się rzeczy we Włoszech. Zjednoczonym tak siłom francusko-włoskim Austrjacy nie są w stanie się oprzeć, — czego dowodem Magenta i Solferino. Pokojem w Villa Franca, Napoleon otrzymuje **Lombardję**, którą jednak oddaje zaraz swemu sprzymierzeńcowi, Wiktorowi Emanuelowi. W zamian za to otrzymuje odeń Sabaudję i Niceę... Otóż jaknajlepsze odkrycia dyplomatyczne wykazały, neczynił Napoleon pomoc swoją **zawisłą od odstąpienia** mu tych terytorjów. W czemże więc była jego zasługa? Dopomógł wprawdzie do zwycięzenia Austrjaków, zyskał jednak za to piękną prowincję i umocnił w dodatku tron swój. Włosi szemrali też z powodu tej transakcji, i Cavour miał nie mało kłopotu, zanim zdołał ułagodzić rosnące niezadowolenie wśród ziomków swoich.

Gorąco kąpani patrjoci włoscy wcale nie byli zadowoleni sukcesami, uzyskanemi w r. 1859. Od Alp aż do Sycylji powinna Italja być wolną... Dla przeprowadzenia tego planu, staje odważny partyzant, Garibaldi, na czele kilku tysięcy, w zwycięzkim pochodzie burzy strupieszałe królestwo Obojga Sycylij i z tryumfem wkracza do Neapolu. Tutaj zaś oświadcza, że tylko z Kwirynału zjednoczenie Włoch może być dokonanem.

Tymczasem nad Sekwaną przypatrywano się z rozmaitemi uczuciami temu rozwojowi rzeczy. Dla Napoleona, który dla ochrony papieży utrzymywał załogę w Rzymie, były teraz 2 tylko drogi: albo pozostawić ten ruch rewolucyjny własnemu biegowi, lub pozwolić, aby tenże połączył się z Wiktorem Emanuelem. I zdecydował się na to drugie. Wnet potem całe Włochy, z wyjątkiem austrjackiej Wenecji i papieskiego Rzymu, zostały w jedno królestwo połączone.

Więc i tutaj Francuzi z **niechęcią tylko** dopomagali do dalszego zjednoczenia się Italji. Wiedziano też dobrze o tem we Florencji i celem

---

21)

ZŁOTOWŁOSA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

XXXII.

Odtąd Małgorzata, lubo uprzejmą była dla Karola Potts, zajmowała się rzeczywiście tylko Bowkerem. Do niego zwracała się za każdym razem, gdy nowy przedmiot rozmowy został poruszony. Po przedyskutowaniu kilku kwestyj przeszło całe towarzystwo do pracowni Maurycego. Tu wreszcie zapach terpentyny i tytoniu, widok rozpiętych płócien, stalug i fajek porozwieszanych na fajczarni przy murze, zwolniły pana Potts z więzów etykiety krępującej go w świecie.

— No, teraz, mój Maurycy, nareszcie będziemy mogli palić!

— A możebyś, Karolu — rzekł surowo Bowker — naprzód zapytał, czy pani znosi dym?

— Najmocniej przepraszam panią Ludlow — wybełkotał szkarłatem oblany nieszczęśliwy Karol — myślałem... wyobrażałem sobie...

— Jestem przyzwyczajona do dymu i fajek — rzekła z uśmiechem Małgorzata. Oddawna nie robi to na mnie żadnego wrażenia.

— Zapewne musiałaś się pani przyzwyczaić do tego po ślubie, bo Maurycy to nałogowy palacz.

— Tak — odrzekła — od pójścia za mąż...

Zarazem rzuciła staremu artyście spojrzenie na poły pytające, na poły wdzięczne. Tego wszystkiego nie widział Ludlow, który już pokazywał Karolowi swe nowe płótna, które ten bardzo chwalił. Pan Bowker atoli był mniej pochopny do pochwał, niż do krytyki. Przyznawał chętnie, że Maurycy był na drodze do wielkiej sławy i majątku, lecz wyraził obawę, czy przyjaciel jego przejął się dostatecznie zasadami sztuki, których nie można nigdy poświęcać ani rozgłosowi, ani warunkom materjalnym. Małgorzata raz jeszcze uśmiechnęła się, zastanowiło ją mocno umiarkowanie Bowkera, a gdy mąż jej zajął się żywą rozmową z Karolem, zapytała starego malarza:

— Więc pan jesteś zadowolony z obrazu Maurycego.

— Zadowolony — odparł z grymasem Bowker. — Dla mnie wyrazy mają literalne znaczenie, a te które wyrażają zadowolenie zupełne, nie powinne być używane bez namysłu. Zadowolony!.. widzi pani, są ludzie nigdy niezadowoleni z tego co robią, co posiadają.

— Ach! — szepnęła — to prawda... Są serca niczem niezapełnione.

— Któreby zatem nie umiały żyć wyłącznie szczęściem i powodzeniem innych... Co do mnie, nazywam ostatni obraz Maurycego dobrym, bardzo nawet dobrym w swoim rodzaju. Ludlow zna tajniki odcieni i umie stwarzać charaktery. Potrafi również odtwarzać uczucia poetyczne... I... żałuję bardzo, że nie wybrał przedmiotu takiego jak Karol Potts.

— Jakiego przedmiotu? — zapytała Małgorzata.

— Dorę Tenyssona. Płótno Karola jest niezłe, lecz bez uczucia. Maurycy byłby się przejął tym przedmiotem. Malarz winien posiadać coś więcej niż samą technikę: musi mieć duszę poetyczną.

— Maurycy ma więc, według pana, w duszy poezję? — zawoła Małgorzata.

— Czasem — odrzekł stary Bowker. — Umie on naprzykład zrozumieć boleść miłości niepodzielanej, która góruje po nad wszystkiemi cierpieniami, a zgaśnie dopiero w chwili zgonu.

Błysk zapalony na początek rozmowy w oczach Małgorzaty nie znikał, lecz zmienił charakter. Początkowo młoda kobieta czuła się dumną z hołdu oddanego przez starego zrzędę talentowi jej męża, lecz teraz uwagi malarza zwróciły jej myśl w zupełnie innym kierunku.

— Pawie Bowker — rzekła blednąc — znałeś pan miłość?

— Znałem ją — odparł szorstko — położyła ciężką swoją dłoń na mojej głowie i włosy zbielały mi pod tem brzemieniem.

— Ale — przerwała — czy pan wierzy w istnienie takiej miłości, jaką pan opisuje?

— O! — nie utrzymuję wcale, aby ją często spotykało się na świecie; nie dla wszystkich została ona stworzoną, a jeżeli istnieje, rzadziej jeszcze bywa uczciwą...

— Tak — potwierdziła Małgorzata z goryczą — masz pan słuszność, kochając obieramy zwykle przedmiot, nie zasługujący na to uczucie.

— Nietrafnie wybieramy rękę, która rozdziera nam serce.

— Rana raz zadana jest nieuleczalna, panie Bowker, pan wie o tem.

Patrzył na nią długo, a w spojrzeniu tem malowało się pytanie: A ty czy nie wiesz o tem?

— Szczęśliwi ci, u których zdradzona miłość zamienia się w niechęć lub nienawiść nieubłaganą! Nieszczególne to lekarstwo, lecz i takie bywa pożądane.

— Bywają jednak wyleczeni. Ci są szczęśliwi — powtórzyła.

— Częściej przecież — podjął starzec — wpadamy w ten oschły stan serca, który znam lepiej niż ktokolwiek inny; wtedy nie odczuwamy głęboko swego nieszczęścia, ale za to najbliższym dajemy się we znaki.

— Czy w takim razie zapomniało się rzeczywiście?

— Czasem, lecz są wypadki, których pamięć niczem zatrzeć nie pozwala. Jest-to ogień płonący w popiele, a popiół ten podtrzymuje go; wtedy nic go nie zagasi.

— Nic! — wyrzekła odwracając głowę. — Nic!...

Bowker pragnął powiedzieć jej coś jeszcze, lecz nie słuchała go; nagle wyszła z pracowni.

W godzinę potem malarze wracali do miasta.

— Wiljamie — zapytał Karol — co sądzisz teraz o pani Ludlow. Przedewszystkiem przyznasz, że to śliczna kobieta.

— Więcej niż śliczna, zadziwiająco piękna!

I zamyślił się.

— Wiesz — podjął znowu. — Raz tylko w życiu widziałem coś podobnego. Pytasz mnie czy pani Ludlow jest piękna. Ależ ona ma wszelkie warunki urody: figurę, ruchy i dziwny urok...

— To prawda — przyznał Karol — zdaje mi się, że Maurycy jest wyjątkowo szczęśliwy.

— Niebezpieczne szczęście — bąknął Bowker.

— Jego żona ma jednak jakąś złośliwość, która mi się nie podoba i nie wiem...

— A ja wiem co to jest. Oto ty gustujesz w pięknościach naszego kraju, a ona ma typ odrębny, jest Angielką tylko z urodzenia.

— Tak, tak — potwierdzał Karol — nie przeczę, lecz jeszcze coś innego, czego nie umiem określić, najpierw przybiera tony... księżny.

— Raczej przypomina boginię — przerwał Bowker.

— Zresztą przyznasz, że nie należy do naszego skromnego świata.

— Czyż więc sądzisz — zapytał Bowker — że znała inny świat i żyła wśród niego?

— Na honor — odparł Karol — wolałbym moje zdanie w tym względzie oprzeć na twojem. Mogło tak być przedtem, nim znaleźliśmy ją w pół żywą.

— Żyła, mówię ci — rzekł stary malarz ze szczególną intonacją w głosie — to więcej jak pewna. Prawdopodobnie zna lepiej życie niż ty, biedny Karolu, gdyż ty jesteś jeszcze nowicjuszem.

— Co chcesz przez to powiedzieć, Wiljamie?

— Mówię — odrzekł szorstko Bowker — że pani Ludlow ma jednę wadę, największą w twoich oczach. Zupełnie jest niepodobną do siostry swego męża, Matyldy.

Karol Potts zarumieniwszy się bąknął coś niewyraźnego i zmienił przedmiot rozmowy.

Bowker zaś po powrocie do domu na Hartstreet w Bromburg, spacerował długo po pokoju, rozmyślając nad świeżo doznanemi wrażeniami; w końcu położył się, lecz wstał po chwili dręczony ni pokojem, podszedł ku staremu kantorkowi, a otworzywszy szufladę, wyjął z niej miniaturę zamkniętą, w pochwie safianowej, mocno przez czas uszkodzonej. Drżącą ręką wydobył z niej portrecik pięknej kobiety, a siedząc na łóżku otoczony kłębami fajczanego dymu, wpatrywał się w jej rysy z zajęciem. W starem jego sercu nastąpił jakoby wybuch wspomnień...

— Oh! — westchnął — ty byłaś równie piękna, ukochana, lecz byłaś czulsza i czystsza i dlatego padłaś ofiarą.. A jednak podobna byłaś do niej... Też same złote włosy, głębokie oczy, tylko twoje miały kolor nieba, a w jej oczach tkwi coś szatańskiego, nieokreślonego...

XXXIII;

Anna Morel odwiedziła wreszcie Małgorzatę, czego bardzo pragnął Maurycy, mając niepłonną nadzieję, że młode kobiety polubią się i zaprzyjaźnią. Stało się jednak inaczej. Zapałały wzajemną ku sobie niechęcią i nieufnością, zanim się jeszcze po raz pierwszy zobaczyły, dzięki niezręczności Maurycego.

Małgorzata nie była wprawdzie zazdrosna o męża, gdyż uczucie, jakiem go darzyła, nie było na to dość żywe; lecz ciągłe pochwały dla Anny w ustach Maurycego, nużyły ją stara historja o Willesden, opowiadana wciąż przez niego, stała się dziwnie bezbarwną, a zawsze jednakowy koniec tych opowiadań, doprowadzał ją do gniewu, zwłaszcza gdy mąż powtarzał ciągle:

— O, dobra to i miła dziewczyna!...

Czyż nie była także dobrą dziewczyną do dnia, w którym przyszła miłość, silniejsza od jej woli i zasad? Anna była tylko szczęśliwszą od niej jako lepiej strzeżona.

Jednem słowem Małgorzata nienawidziła „przyjaciółki" swego męża, nie znając jej wcale. Co do Anny, ta przed wizytą w „Chalet des Ormes", rozmyślała nad tem, że Maurycy wspominał jej często o oczach i włosach swej żony, lecz nigdy o jej charakterze. Fakt poślubienia pięknej kobiety przez artystę był zupełnie naturalny, lecz jako człowiek powinien był znaleść w swej towarzyszce inne zalety, prócz powierzchowności.

Nadto zwrócił uwagę Anny szczególny ton lorda Caterhama na poły litośny, lub na poły pogardliwy, którego używał wspominając o Maurycym i o jego prywatnych stosunkach. Pewnego więc razu zapytała małego lorda:

— Arturze, dlaczego w tak dziwny sposób wyrażasz się o Maurycym, wszakże on na to nie zasługuje, talent posiada wielki i zacnym jest człowiekiem?

(Ciąg dalszy nastąpi).

wyswobodzenia się z pod dwulicowej polityki Napoleona, szukano oparcia o inne mocarstwo: o Prusy...

Dalej opowiada *Allg. Ztg.* również znane dzieje austro-niemieckiej i austro-włoskiej kampanji w r. 1866 i zaznacza, jak to po zawarciu zaczepno-odpornego przymierza z Prusami, Wiktor Emanuel, jakkolwiek w każdej bitwie pokonany, mógł przecież po zawarciu pokoju pomiędzy Austrją a Prusami, odbyć swój wjazd tryumfalny do miasta lagunów. Dzięki Prusom otrzymał Wenecję. Lecz Rzym był jeszcze w rękach papieża. W grudniu 1866 załoga francuska opuściła wieczne miasto po 17-letnim w nim pobycie i wnet potem w r. 1867 rozpoczynają się ataki Garibaldiego. Niepomny klęski pod Aspromonte, wpadł do posiadłości papieskich i byłby może teraz już urzeczywistnił swój sen „romantyczny", gdyby nie natrafił był na szyki francuskiego jenerała de Failly. Pod Mentaną doznał zupełnej klęski, a de Failly donosił ironicznie do Paryża, że szaspoty francuskie dokazały cudów na „patrjotach włoskich." I znów stanęły w Rzymie wojska francuskie dla obrony papieża — lecz tym razem nie na długo już. Gdy w 3 lata potem tron Napoleona runął pod Sedanem, i Francuzi z Rzymu ustąpili, los tegoż został zadecydowany. Po krótkiej walce zajął go Wiktor Emanuel, zjednoczenie Włoch było faktem dokonanym.

Nie tak rychło jednak zapomniane zostały we Włoszech stare sympatje ku Francji, pomimo tylu doznanych rozczarowań. W chwili wybuchu francusko-niemieckiej wojny myślano tam dość serjo nawet o przyłączeniu się do Napoleona. Gdy jednak rozsądek wziął górę i tej myśli zaniechano, stary awanturnik Garibaldi pociągnął na pomoc swoim „braciom uciśnionym" — którzy przecież pod Mentaną tak srodze dali mu byli się we znaki — co było pomysłem niefortunnym, który nie mało zmniejszył dobrze zasłużoną jego sławę wojenną z lat poprzednich — ubolewa publicysta pruski z miną krokodyla. Po wojnie nastąpiło wielkie oziębienie się włosko-francuskich stosunków. Francja dąsa się na sąsiada, że ją w potrzebie opuścił i aby się zemścić na nim, zapomina o wszelkiem umiarkowaniu. Zaczynają grozić restytucją papiestwa! Wówczas (1873) Wiktor Emanuel zaszachował Francuzów śmiałem przedsięwzięciem. *Via* Wiedeń pojechał do Berlina dla nawiązania starych stosunków. Serdeczne przyjęcie, jakiego tam doznał, powstrzymało szowinistów francuskich od dokonania zemsty.... Lecz, jeśli kwestja rzymska poruszyła i zagniła umysły włoskie przeciw Francji to miarę rozgoryczenia dopełniła dopiero francuska okupacja Tunisu. Sprzyjanie świeckiej władzy Watykanu i zabór Tunisu rozszerzyły przepaść pomiędzy Francją i Włochami w sposób niezmierny. Tem więcej przeto trzeba się dziwić, jak pomimo to wszystko dość znaczny ułamek narodu włoskiego życzy sobie dawnego złączenia Francji z Italją! — narzeka *Allg. Ztg.* z naiwnością studenta, nie znającego ani krzty historji powszechnej. Fakt ten tłumaczy sobie pismo monarchijskie w ten sposób, że tylko antimonarchiczni radykali włoscy, widzący w republikańskiej Francji inkorporację ideałów swoich, agitują dziś w Italji za sojuszem z Francją, pod hasłem zbratania się ludów romańskich, jakkolwiek żywotne interesa, zwłaszcza tych dwu państw, w przeciwnych kierunkach się rozbiegają. *Allg. Ztg.* kończy nauką, skierowaną do patrjotów włoskich, aby oni trzymali się rękami i nogami polityki, zainaugurowanej przez Humberta i Crispi'ego, gdyż tylko w sojuszu z Niemcami mogą Włochy utrzymać się na dzisiejszem wielkomocarstwowem stanowisku. Interesa Niemiec i Włoch nie krzyżują się nigdzie, przeto przemawia wszystko za tem, iżby zawarte przymierze utrzymane było jaknajdłużej.

Akcja przedwyborcza.

Lwów 24. czerwca.

Z Drohobycza odbieramy liczne doniesienie stwierdzające nasze poprzednie relacje, iż kandydatura p. Szczepanowskiego wszędzie została jaknajserdeczniej przyjętą. P. Szczepanowski zaprezentował się wyborcom swym w sposób zupełnie nowy, odczytami, w których dał się poznać lepiej, niż w najlepszej mowie kandydackiej. Sympatja dla p. Szczepanowskiego jest tak ogólną iż kandydatura jego wpłynie niewątpliwie nader dodatnio na załagodzenie naszych lokalnych waśni.

Z Kołomyi donoszą nam, że liczne grono wyborców po ustąpieniu p. Szczepanowskiego nosi się z myślą wyboru p. Zgórskiego, dyrektora Banku krajowego, który również w Jarosławiu ma wybór zapewniony.

Dowiadujemy się, że w Kołomyi niejaki p. radca Ludwik, wpływa w ten sposób na wybory, iż grozi trafikantom, którzyby w myśl jego nie głosowali, odebraniem licencji.

W Samborze mimo dziwnego postępowania komitetu lokalnego, który nie respektuje najwyraźniejszej uchwały zgromadzenia wyborców co do kooptowania pięciu członków kandydatura prof. Czyżewicza ma wielkie szanse. Widocznie więc nie zaszkodziła mu wcale agitacja jednego z dostojników autonomicznych, który z powodów egoistycznych niechciałby widzieć tej znakomitej siły w Sejmie.

* * *

Drohobycz 23. czerwca. Wobec rezygnacji dra Lechowskiego grono mieszczan uprosiło pana Stanisława Szczepanowskiego do kandydowania z naszego miasta, który też zaraz do nas przybył i kandydaturę przyjął. P. Szczepanowski chciał zaraz stanąć przed wyborcami na ogólnem zebraniu, wobec tego jednak, że pewne indywidua tu sobie postawiły za zadanie, każde zgromadzenie rozbijać i teroryzmem swego kandydata — dotąd jeszcze w sekrecie utrzymywanego — przeprowadzić, postanowiliśmy odstąpić od form praktykowanych i zaprezentować naszego kandydata w taki sposób, aby swobodna dyskusja nie była tamowaną i wrażenie mowy nie było zatarte przez ulicznych krzykaczy.

P. Szczepanowski wystąpił tedy dnia 21. i 22. bm. z odczytami w tutejszem kasynie, w czytelni ludowej i czytelni żydowskiej, w który to sposób zaprezentował się wszystkim warstwom naszego miasta w ich własnych domach.

Rezultat tego sposobu przedstawienia się wyborcom nadzwyczaj pomyślny. Przemówienia pana Szczepanowskiego wszędzie z największą sympatją, prawie z entuzjazmem przyjęte zostały. W kasynie mówił p. Szczepanowski o ważności stanu średniego, w czytelni o ważności oświaty ludowej a w czytelni żydowskiej o stosunkach ekonomicznych w kraju. W przemówieniach tych rozwinął pan Sz. cały swój program polityczny, zgodny z uchwałami wiecu, pełen myśli oryginalnych i politycznych. Wrażenie też ogólnie zrobił zadowalające. Komitet, zawiązany przez delegatów komitetu centralnego i miejskiego, postawił już wczoraj kandydaturę pana Sz. na nasze miasto a wieczór licznie zebrani wyborcy w czytelni ludowej, po odczycie, z własnej inicjatywy nietylko że jednomyślnie okrzyknęli pana Sz. naszym kandydatem, lecz zaraz pisemnie do popierania jego kandydatury się zobowiązali.

Na zgromadzeniu znalazł się wyborca bednarz, który niegdyś pracował we fabryce p. Szczepanowskiego, ten to opowiadał zgromadzonym o tem, co p. S. robi dla swoich robotników i sług, i wezwał zgromadzonych do popierania kandydatury „pana, który dla robotników nie jest panem, lecz ojcem". Wszystkie warstwy zgadzają się na kandydaturę p. S., tylko kilku krzykaczy, a niestety i sfery rządowe jeszcze coś knują, z czem jednak dotąd wystąpić jawnie się nie ośmielili.

* * *

Lisko 20. czerwca. W dniu 18. bm. odbyło się tu posiedzenie powiatowego komitetu przedwyborczego. Przewodniczył marszałek powiatowy p. Żurowski, który oświadczył, że nie kandyduje i postawił natomiast kandydaturę p. Józefa Wiktora, posiadacza kopalń naftowych w naszej okolicy, który też zaproszonym został na posiedzenie komitetu. Pan J. Wiktor wszedłszy do sali zaznaczył w swem przemówieniu, że tylko w takim razie mógłby się ubiegać o mandat z powiatu Liskiego, gdyby komitet nabrał przekonania, że pan Żurowski istotnie nie da się nakłonić do przyjęcia wyboru, który jako dla prezesa rady powiatowej i dotychczasowego posła, cieszącego się zaufaniem wyborców, przedstawia największe szanse. Nie uważa się dotąd za kandydata, lecz prosi przedewszystkiem dotychczasowego posła, aby swoje zrzeczenie się cofnął i kandydaturę przyjął. Na to oświadczył p. Żurowski, że ulegając woli komitetu, kandydaturę swoją przyjmuje, o czem zaraz komitet centralny telegraficznie zawiadomiono. W ostatniej jednak chwili, zaszły znów różne zmiany i być może, że stanie ostatecznie p. J. Wiktor.

Jak słyszymy ubiega się ze strony ruskiej o mandat aż trzech kandydatów, tj. p. Kokurewicz notarjusz i członek wydziału rady powiatowej w Lisku — p. Jamiński, adwokat ze Lwowa i pan Iskrzycki, adwokat ze Sanoka.

* * *

Tarnów 23. czerwca. Akcja wyborcza w powiecie tutejszym doznała nagłej a niespodziewanej zmiany. Ks. Kopyciński wezwany przez komitet powiatowy do oświadczenia czy w razie wyboru mandat do Sejmu przyjmie, przesłał na ręce wiceprezesa komitetu oświadczenie, „iż nietylko o mandat poselski z okręgu wyborczego Tarnów-Tuchów się nie ubiega, ale nawet w razie wyboru dokonanego wbrew jego woli, mandatu tego w żaden sposób nie przyjmie".

Znając zamiłowanie ks. Kopycińskiego do pracy około dobra publicznego, jego wytrwałość i poświęcenie, nie możemy przypuszczać, by dobrowolnie cofnął się od tej pracy. Jako motywu rezygnacji domyśleć się możemy przyczyn nie od niego zawisłych. Wydawanie sądu o tem uważamy za zbyteczne; dla nas pocieszającym jest tylko fakt, że przyczyna ta nie pochodzi od kontrkandydata, ks. Sanguszki, który sam publicznie na posiedzeniu komitetu oświadczył, że przed ks. Kopycińskim ustępuje, jeżeli ten oświadczy gotowość przyjęcia mandatu. Jest to dowodem, że ks. Sanguszko nie chciał być narzędziem obcych wpływów, że w przeciwniku swym nie widział kandydata, któregoby mu na podstawie własnego przekonania zwalczać należało.

W powiecie tarnowskim zatem pozostaje tylko dwóch kandydatów: ks. Sanguszko i włościanin Boryczko. *(Pogoń)*.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Antoni Schiffner, dyrektor poczt i telegrafów, wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Nekrologja. Gustaw Radwański, komisarz rzeszowskiego starostwa, zmarł w Krakowie d. 20. bm. w 40 roku życia. — August baron Romaszkan, właściciel dóbr ziemskich, podkomorzy, kawaler orderu żelaznej korony III. kl., zmarł wczoraj w nocy we Lwowie, po ciężkiej chorobie.

Kalendarz. Wtorek (25.): Prospera B. **Wschód słońca o godzinie 4. min.** 6, **zachód o godzinie 7. min.** 58.

Z życia towarzyskiego. Dnia 25. bm. odbędzie się w kościele OO. Bernardynów o godz. 8. wieczorem ślub p. Heleny Götz, z kapitanem 40 pp. Włodz. Mogiła-Stankiewiczem.

W niedzielę wieczorem odbyło się w namiestnictwie przyjęcie. Po wieczerzy podanej w sali na pierwszem piętrze, całe towarzystwo udało się do ogrodu, gdzie zabawiano się wesołą rozmową przy dźwiękach muzyki pułku 30.

Wczoraj w poniedziałek odbył się piknik w kasynie narodowem, a na dziś wieczór zapowiedziane jest zebranie u pani Comellowej.

Mianowania. Koncepista przy bukowińskim rządzie krajowym, Antoni Lass, został mianowany komisarzem policji przy dyrekcji policji we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Marję Ordonową, stałą nauczycielką młodszą siedmioklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Samborze.

Z armji. Rotmistrz I klasy Aleksander Kościcki, z pułku ułanów obrony krajowej nr. 1, przeniesiony napowrót w stan czynny armji.

Do żandarmerji przeniesieni podporucznicy: Ferdynand Diener, z pp. nr. 10, Bogusław Żirownicky, z pp. nr. 45.

Lekarzem-asystentem w nieczynnym stanie obrony krajowej mianowany dr. Albert Flachs, infanterzysta bataljonu obrony kraj. nr. 77.

Losowanie posagów u św. Zofji, odbyło się takim samym jak corocznie porządkiem; obyło się tym razem na szczęście — bez deszczu, któż a z panien nie była tyle szczęśliwą, aby wyciągnąć posag, przynajmniej nie ma powodu narzekać na zniszczenie sukienki. Najbardziej uśmiechnęło się szczęście Marji Karolinie Fischbach, 11-letniej sierocie z zakładu św. Kazimierza, która 31. na 48 ciągnących, wyciągnęła posag w kwocie 4078 złr. z fundacji Łukiewicza. Z fundacji Czarkowskiej 84 złr., wyciągnęła 13-letnia Antonina Anna Hajduk. Posag w kwocie 600 złr. z fundacji Łodzia Ponińskiego przypadł w udziale 16-letniej Annie Kanasiewicz; była ona 278 z kolei na 736 zgłoszonych do losowania. Posag ostatni z tejże samej fundacji na kwotę 300 złr. dostał się Jadwidze Ślimakowskiej, liczącej lat 13; była ona 473 z rzędu. Losowanie skończyło się o godzinie w pół do 3. *(kr.)*.

Doktorat P. Bernard Langrok, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na Krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 17·1°C., najwyższa + 24·0 C., najniższa + 11·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z północnej strony, średnia temperatura doby około + 17·0°C., niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne; pogodnie.

Odznaczenie Adjunktowi kancelaryjnemu przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, Władysławowi Nowakowskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, nadał cesarz tytuł i charakter naczelnika urzędów pomocniczych.

Kapele wojskowe przygrywać będą w bieżącym tygodniu: we wtorek przed pałacem inwalidów; we środę na Wysokim zamku; we czwartek przed pałacem namiestnikowskim; w piątek w Ogrodzie miejskim. Początek produkcji o godzinie w pół do 7. wieczorem.

Komisja reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropriacyjną względem projektowanej przez kolej Karola Ludwika budowy drugiego toru na linji Kraków Dębica odbędzie się dnia 9. lipca i dni następnych na dworcu w Krakowie.

Pożegnanie. Z Brodów donosi nam nasz korespondent d. 21. bm., iż na cześć opuszczającego miasto komisarza starostwa dr. Niewiadomskiego, który cieszył się ogólną sympatją i poważaniem, urządzono w lokalnościach Towarzystwa muzycznego bankiet. Do stołów zasiadło 100 osób, a między tymi burmistrz p. Witosławski, starosta hr. Russocki, sędzia Rojecki itd.

Śmieszne! P. Władysław Barącz wystąpi w Narcyzie Rameau w Czerniowcach.

Wiadomość, podana przez niektóre dzienniki o śmierci hr. Heleny z książąt Sułkowskich Potockiej, jest mylną.

Z sekretarjatu Akademji Umiejętności otrzymujemy następujące pismo:

„Czcigodny autor cennych powieści historycznych p. Henryk Sienkiewicz złożył imieniem swej śp. żony Marji z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej kwotę 15.750 rubli w listach zastawnych Tow. kred. ziemskiego w Królestwie Polskiem, pod warunkami, które, o ile dotyczyć mogą interesowanych, są następujące:

„Kapitał 15.750 rubli ma stanowić fundusz żelazny. Jednoroczne odsetki od niego bez względu na wysokość, jaką kapitał w przyszłości osiągnąć może, Akademja wypłaci w kuponach każdego roku jako jednorazową bezzwrotną zapomogę Polakowi literatowi, uczonemu, artyście-malarzowi, artyście rzeźbiarzowi, lub kompozytorowi muzycznemu, który, nie mając potrzebnych środków, a cierpiąc na chorobę płuc (suchoty), będzie potrzebywał wyjechać do jakiejkolwiek stacji klimatycznej. Kandydat do zapomogi będzie obowiązany złożyć świadectwo lekarza specjalisty, dowodzące potrzeby wyjazdu do jednej ze stacyj klimatycznych, Akademija ma prawo sprawdzić tę potrzebę przez swego delegata. Gdyby w danym roku zgłosiło się kilku kandydatów, wybór między nimi służyć będzie na przedstawienie zarządu Akademji fundatorowi, a po jego najdłuższem życiu najstarszemu potomkowi pełnoletniemu płci męskiej, w razie zaś jego niepełnoletności, dokona wyboru zarząd Akademji. Zarząd Akademji przyznawać będzie zapomogę każdorazowo w dniu 19. października każdego roku. Rozdzielać zapomogi między dwóch lub więcej kandydatów nie wolno, jeden zaś i ten sam kandydat może korzystać z nadania najdłużej w ciągu lat trzech, w którym to razie o przedłużenie zapomogi na każdy rok następny rozstrzyga zarząd Akademji w porozumieniu z fundatorem. Gdyby w danym roku zarząd Akademji nie przyznał zapomogi bądź z powodu braku kandydatów, bądź nieodpowiedniej ich kwalifikacji, odsetki użyte zostaną na stypendjum na dalsze kształcenie się za granicą dla Polaka, ukończonego studenta Uniwersytetu. Ani nazwiska kandydatów, ani otrzymujących zapomogę lub stypendjum, nie mogą być publicznie wiadome. Ogłaszając ten zarys fundacji, zarząd Akademji zawiadamia interesowanych, że podania kompetentów, zaopatrzone potrzebnemi dowodami, wnoszone być mogą do niego tak już w roku bieżącym, jak w każdym następnym, najpóźniej do dnia 1. października."

W Krakowie 17. czerwca 1887.

Uprasza się redakcje pism polskich o powtórzenie powyższego zawiadomienia.

Sekretarz jen. Akad.
St. Tarnowski.

W sprawie napadu rozbójniczego w powiecie brodzkim, donoszą nam, że jechali wówczas p. Schaff, kasjer dóbr Brody, p. Słotwiński leśniczy i p. Frenkl Józef prawnik ze Lwowa, chwilowo tu bawiący, nie zaś p. Ignacy Frenkl, pełnomocnik dóbr Brody. Pomimo energicznych poszukiwań żandarmerji, dotychczas nie zdołano wpaść na ślad sprawców. Koszący łąki wieśniacy widzieli wprawdzie 3 ludzi uzbrojonych w strzelby, uciekających i podają nawet dosyć dokładne rysopisy tychże, ale strony, w którą ci się udali, podać nie umieją. Zarząd dóbr Brody przeznaczył premję 100 złr. za schwytanie sprawców.

Zamknięcie roku szkolnego. Jak donosi *Pol. Corr.*, p. minister wyznań i oświecenia zarządził, iż w tych szkołach średnich, oraz na równi z niemi stojących zakładach naukowych, jakoteż w szkołach ludowych i miejskich, dla których terminem zamknięcia roku szkolnego jest 15. lipca, w roku bieżącym wyjątkowo kursa zamknięte być mają z dniem 13. lipca, a to dlatego, ponieważ dzień 15. lipca poprzedza niedziela.

Z Krynicy donoszą nam, że dotychczas nie ożywił się tam jeszcze ruch kąpielowy. Bawi tam obecnie dopiero około 650 osób, co na rozległą Krynicę jest dość mało. Muzyka, jak zawsze, tak i w tym roku, dzielnie grywa pod kierownictwem p. Wrońskiego. Restauracja w domu zdrojowym, utrzymywana przez p. Dienstla, jest, jak dotychczas, nieporównanie lepsza, aniżeli ongi „pod barankiem". Ogromną jednak konkurencję robi jej restauracja djetetyczna dra Skórczewskiego. W niedzielę dnia 23. bm. odbył się w wielkiej sali balowej domu zdrojowego świetny „promenade-concert".

Rozruchy w Kladnie. Z Pragi donosi nam nasz korespondent (T) d. 21. czerwca: Wczoraj wieczorem rozniosła się wieść w Pradze, że w Kladnie, 5 mil od Pragi oddalonem mieście górniczem, gwałtowne rozruchy wybuchły. Wieść okazała się prawdziwą. Około 5. godz. zwoływano bębnami 75 pułk do kasarni w Karlinie, lecz z powodu święta, mało żołnierzy i oficerów zdołało na wołanie przybyć. Z trudnością złożono 2 bataljony piechoty, które kłusem pobiegły na kolej żelazną w Bubrzech. Osobny pociąg wyruszył natychmiast z wojskiem i w niespełna ¾ godz. już pociąg stanął w Kladnie. Tysiące robotników liczebnie rozbijały pomieszkanie dyrektora Bachra i burmistrza Hrabie. Wszystkie meble i urządzenia zniszczono. Zgraja rzuciła się do sądu powiatowego, gdzie wszystkie akta oknami wyrzucano. Żandarmi w liczbie 12 strzelali do tłumu, 4 zabitych, a 12 ciężko rannych padło na miejscu. Wojsko przybyłe z Pragi bagnetami rozprószyło tłumy. Powodem zatargów miało być aresztowanie chłopaka przez strażnika miejskiego podczas procesji Bożego Ciała. Zdaje się jednakowoż, że wszystko było przygotowane, ponieważ przy pustoszeniu pomieszkania Bachra przewodnicy rozruchów używali haków i witrychów. Pani burmistrzowa zaledwie z życiem zdołała uciec. Rozbestwiona tłuszcza zniszczyła zupełnie dwa domy Bachra i Hrabiego, polewając rzeczy naftą i zapalając takową. Na szczęście straż pożarna ugasiła ogień. Komisarz powiatowy Vilani ciężko raniony. Właśnie wyjechał prokurator Koszin z komisją sądową z Pragi. Lud w Kladnie okropnie wzburzony.

Jan Reszke został pokąsany przez kota. Głośny śpiewak bawi obecnie w Londynie, gdzie należy do składu trupy włoskiej w Covent-garden. Już w kilka godzin po ukąszeniu pojawiła się silna puchlina skaleczonej ręki. Okazała się więc potrzeba operacji. Dokonano jej też natychmiast.

Opieka nad zwierzętami. Kongres międzynarodowy przedstawicieli rozmaitych Towarzystw opieki nad zwierzętami, obradujący w Dreznie, poruszył wiele spraw, a między innemi orzekł: 1) W przedmiocie zabijania bydła rogatego uznano za najlepszy system dr. Bruna, a co do innych zwierząt, system dr. Klejnerszmidta. 2) Przytułki czyli t. zw. ochrony dla zwierząt uznano za nieodpowiadające celowi i niepraktyczne; delegat francuski dowiódł na zasadzie doświadczenia, że podobne przytułki wymagają znacznych kapitałów, a w rezultacie są bezowocne. 3) W sprawie przewozu bydła nie powzięto żadnej stanowczej uchwały, postanawiając uprzednio przeprowadzić korespondencje ze wszystkiemi Towarzystwami. 4) Prawie jednomyślnie wszyscy zaopinjowali, że zakładanie psom kagańców jest barbarzyńskie, a nawet przyczynia się do wścieklizny tych zwierząt. 5) Wydelegowano komisję, która się zajmie szczegółowem zbadaniem kwestyj, jakie ptactwo w danej porze roku można uważać za szkodliwe i tępić je w sposób właściwy. 6) Uchwalono ogłosić konkurs międzynarodowy na przedstawienie najlepszego projektu wzorowych: stajni, obór, chlewów, owczarni, kurników i psiarni, z uwzględnieniem możliwie największej oszczędności.

Przyszły kongres Towarzystw opieki nad zwierzętami odbędzie się za trzy lata w Bernie w Szwajcarji.

Złośliwość fjakrów paryskich nie zna granic. Wszystkie jej właściwości występują na jaw, szczególniej w chwili, gdy jakiś gość zmusza fjakra do uciążliwego kursu. Zawołany, patrzy on w inną stronę i udaje, że nie słyszy. Następnie twierdzi, że musi jechać do domu, aby przeprzęgnąć konia. Gdy wreszcie gość wbrew jego woli wsiędzie do powozu, wtedy jedzie on wolno, bardzo wolno i co chwila staje, aby rzekomo bezpieczniej ominąć nadjeżdżające z przeciwnej strony powozy. Przy studni zatrzymuje się, aby napoić konia. Trwa to bardzo długo. Zamiast najkrótszej, wybiera najdłuższą drogę i skręca naumyślnie w wąskie uliczki, gdzie rozmaite wozy zmuszają go do zatrzymania. Im gość bardziej się gniewa, tem fjakier złośliwiej się uśmiecha. Cała historja kończy się tedy zniecierpliwieniem pasażera, który wysiada, płaci za kurs i udaje się do celu podróży pieszo.

Dramat w Jakucku. Redakcja *Swobodnej Rossiji* otrzymała z Jakucka list, który reprodukujemy, by dać czytelnikom naszym wyobrażenie o tem, jaki los czeka w Rosji ludzi, którzy śmią upominać się o elementarne prawa ludzkie i obywatelskie.

„Od początku marca okręgiem jakuckim zaczął rządzić zastępca gubernatora Ostaszkin, człowiek bez wykształcenia (ukończył w Krasnojarsku kurs nauki dla sług kancelaryjnych), odznaczający się grubjaństwem i okrucieństwem. Wydał on rozporządzenie, by 16 politycznych zesłańców odesłano do Werchojańska i Średnio Kołymska. Wszystkich przeznaczonych do wysłania rozdzielił na 3 partje po 4 ludzi, przy 4 kozakach, tak, że każda partja składać się miała z 8 ludzi. Pierwsza partja miała wyruszyć 21. marca, gdy wtem 16. marca przybył do Jakucka niejaki Melnikow, polityczny przestępca, który po odbyciu zsyłki wracał z Werchojańska do Rosji. Opowiedział on, że po drodze mało jest koni i renów, nie przygotowano wcale żywności, że pośród Jakutów sroży się ospa, która zabrała już masę ofiar i że ci zesłańcy, którzy wyruszyli wcześniej i to partjami po 2 ludzi, dla braku fur siedzieć musieli na stacjach całemi tygodniami i dłużej, puchli z głodu i przecierpieli okropną nędzę. W obec tego, przeznaczeni na odprawienie, między którymi były kobiety, a nawet dzieci, zwrócili się do władz z prośbą, by ich wyprawiono nie po 4, ale po 2 w partji, gdyż wysyłać większe partje, a nadto w marcu w owych stronach, znaczy zasądzać je prawie na pewną zgubę.

Na tą prośbę Ostaszkin odpowiedział nakazem, by wszystkich, którzy podali zbiorową petycję, zamknąć do turmy, i wysłał w tym celu swego posiepaka Olesowa. Nieszczęśliwi ostrzegli go, że będą stawiać opór i dlatego, gdy do przedpokoju weszli 3 żołnierze, to z sąsiedniego pokoju dano do nich salwę z rewolwerów. Wystrzały nie uczyniły wprawdzie nikomu szkody, lecz przestraszyły żołnierzy, którzy cofnęli się z pokoju.

Ostaszkin udał się osobiście na miejsce z żołnierzami. Rozpoczęły się rokowania, które prowadził sam Ostaszkin, przyrzekając politycznym, że wszystko zapomni, pod tym warunkiem, by wszyscy dobrowolnie udali się do turmy i wydali broń. Ci nie przystali na taki warunek, a oburzeni grubjaństwem Ostaszkina, dali do niego ognia, przyczem jeden strzał zadał mu lekką kontuzję w bok. Gubernator prędko się cofnął i kazał żołnierzom wziąć szturmem dom. Z jednej i z drugiej strony rozległy się wystrzały. Strzelanie trwało jednak zaledwie kilka minut, gdyż polityczni posiadali tylko 5 rewolwerów i wkrótce wystrzelali wszystkie patrony. Rezultat był taki: zabitym został jeden policjant, raniony oficer i dwaj żołnierze, zaś ze strony politycznych padło 6, poranionych było 8, z tych 4 ciężko. Resztę 26 ludzi posadzono do więzienia. Rozjątrzeni żołnierze pastwili się nietylko nad mężczyznami, ale i nad całkiem bezbronnemi kobietami, między któremi były takie, które same nic nie były winne i dobrowolnie poszły za swymi mężami na wygnanie.

Bardzo piękna uroczystość odbyła się onegdaj w sali ratuszowej. Nauczycielstwo lwowskie i z prowincji a także profesorowie seminarjów nauczycielskich i inspektorowie żegnali ustępującego inspektora krajowego p. Tymoteusza Mandybura. Sala była przepełniona chcącem wdzięczność swoją okazać nauczycielstwem a obie galerje zajęli uczniowie seminarjum męskiego, kandydatki semin. naucz. żeńskiego i uczniowie szkół ludowych.

O godzinie 12. wszedł do sali sędziwy radca szkolny p. Mandybur a chór kandydatów nauczycielskich odśpiewał bardzo pięknie pieśń powitalną, poczem zabrał głos radca szkolny p. Bolesław Baranowski i w dłuższem przemówieniu wykazał zasługi ustępującego inspektora w ciągu jego 40-letniej działalności, na polu szkolnictwa. Podniósł, że prawie połowę tego czasu, bo lat 18 pracował p. Mandybur w charakterze krajowego inspektora szkolnego, mając sobie powierzony nadzór nad szkołami ludowemi i seminarjami nauczycielskiemi wschodniej części kraju. Wykazawszy pracę i zasługi złożył imieniem obecnych i nieobecnych podziękowanie i serdeczne życzenia „ażeby ten, co pracował dla dzieci cudzych, miał wieczór życia opromieniony pogodą i patrzał z zadowoleniem na szczęście dzieci własnych". Następnie trzej nauczyciele wręczyli mu piękną kasetkę z odpowiednią przedmową i podpisami ciała nauczycielskiego z okręgu lwowskiego i pozalwowskiego, przyczem pan Z. zaimprowizował:

Czcigodny Panie, mężu pracy, czynu,
Miast złotych darów i wieńca z wawrzynu
My Ci składamy papier z podpisami—
Lecz wierz: nazwiska bierzesz wraz z sercami!

Po wręczeniu adresu przemówiła p. Aniela Boraczkówna krótko a serdecznie, poczem uczniowie szkoły ludowej pod kierownictwem p. Urbanka odśpiewali bardzo piękną kantatę. Wzruszony do głębi radca Mandybur podziękował serdecznie za okazaną życzliwość, wspomniał, że przez cały czas swej działalności pamiętał o tem, iż „jaka szkoła — taki naród", a następnie jeszcze raz dziękował i pożegnał serdecznie zgromadzonych. Wtedy odezwał się znowu chór, który odśpiewał wiązankę rozmaitych pieśni na nutę poloneza, mazura, krakowiaka i kołomyjki, a poruszony do łez p. Mandybur przemówił do dzieci i młodzieży, zachęcając do pracy i wskazując przyszłe obowiązki. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez seminarzystki pieśni „Niech żyje" i pieśnią „Mnohaja lita," którą odśpiewali kandydaci stanu naucz. pod przewod. p. Czubskiego. Rozrzewniony p. Mandybur, żegnał wszystkich uściskiem dłoni. Chwile te, pamiętne będą i dla żegnanego i dla żegnających go.

„Paradni są! doskonali!" Pod tym tytułem znajdujemy w piśmie humorystycznem *Śmigus* wyborny wiersz sympatycznego naszego humorysty M. Rodocia.

Paradni są! doskonali!
Myśleli, że mnie złapali!
Z komitetu, pan Protazy,
Rzekł do mnie: Drogi kolego,
Powiedz ty mi, bez urazy,
Czego ty tak ryczysz? czego?
I krytykujesz nas wiecznie?
Czy to jest słusznie? Czy grzecznie?
Choć trudne mamy zadanie,
Rzecz posuwa się powoli.
Gwałt ciągły i wymyślanie,
Wierz mi, zniechęca i boli.
Zresztą, pracuj z nami społem.
Ja mu rękę uścisnąłem
I powiadam: Radbym z Wami
Mozolić się, bracia mili,
Cóż, gdy ważnemi sprawami
Obarczony, nie mam chwili.
Później jednak ja to zrobię.
Poszedł — a ja myślę sobie:
Nie w jednym ja komitecie
Bywał i wiem co to praca.
Ale dziś, na Bożym świecie,
Rzecz ta, licho się opłaca.
Stwórzcie arcydzieła same
Już ja znajdę na nich plamę.
Zbudujecie co, ciemięgi.
Bardzo dobrze, cicho i basta.
Ja, gdy wrzasnę niedołęgi!
To już o mnie wie pół miasta.
Róbcie! A ja, będę panie,
Ryczał ile gardła stanie.

Dyrekcja Towarzystwa Pomocy naukowej ogłasza konkurs na 30 miejsc w Bursie, utrzymywanej staraniem Towarzystwa dla uczniów szkół gimnazjalnych i szkoły realnej we Lwowie.

Opłata miesięczna, 16 złr. od jednego ucznia, wyjątkowo tylko może być zniżoną. Do podania dołączyć należy: a) metrykę chrztu, b) świadectwo szkolne przynajmniej z ostatniego półrocza, c) lekarskie świadectwo zdrowia i szczepionej ospy, d) w razie ubiegania się o miejsce po zniżonej cenie — świadectwo ubóstwa i wyraźne podanie najwyższej kwoty, którą się podający miesięcznie płacić zobowiązuje. Termin podania do dnia 5. lipca rb. Równocześnie z tymsamym terminem rozpisuje się konkurs na posadę dwóch prefektów Bursy na rok szkolny 1890. Bliższych wiadomości udzieli dyrekcja Bursy (w dyrekcji gimnaz. Franc. Józefa).

Wydział Towarz. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie (gmach politechniki, II. piętro, godziny urzędowe od 11—1. w poł.) poleca z grona słuchaczów politechniki konstruktorów, rysowników, korepetytorów i pisarzy w miejscu, zaś na czas ferji na prowincji. Za kwalifikację poleconych osób ręczy się; informacji i wyjaśnień udziela się bezinteresownie. Wydział Towarzystwa pośredniczy również przy polecaniu ukończonych techników w razie zgłoszenia się do biura Tow. z posadami dla takowych.

Wycieczki korpusów wakacyjnych wchodzą w życie z dniem 15. lipca br. Uczniowie w wieku od 8 do 14 lat, którzy w wycieczkach tych chcą brać udział, mogą zgłaszać się wraz z rodzicami do swych dyrektorów każdego dnia, zacząwszy od 23. czerwca b. r.

Rodzicom i opiekunom udzielić może bliższej informacji sekretarz komitetu, mieszkający przy ulicy Wałowej l. 20, I. piętro, codziennie między godz. 12. a 1. w południe.

Z resursy urzędniczej. Komitet zabawowy zaprasza członków z rodzinami na przechadzkę, która się odbędzie w środę 26. bm. Miejsce zebrania Pohulanka, zkąd całe towarzystwo uda się o godzinie 5. na Pasieki. Komitet przygotował rozmaite niespodzianki. Udział w przechadzce wziąć można li tylko na podstawie zaproszenia.

Festyn. W niedzielę dnia 7. lipca 1889 urządza lwowski korpus weteranów wojskowych imienia arcyksięcia Rudolfa wielki festyn, połączony z bogato wyposażoną loterją fantową, w ogrodzie Kiselki nad stawem przy współudziale dwóch muzyk. Dochód przeznaczony na pomnożenie funduszu stypendyjnego dla sierót po weteranach.

Komisja informacyjna istniejąca w łonie Towarzystwa bratniej pomocy słuch. wszechn. lwow., zwraca się do szan. publiczności z uprzejmą prośbą, by wszelkie lekcje tak w miejscu, jakoteż na prowincji raczyła zgłaszać do tegoż Towarzystwa. Zarazem uprasza komisja pp. adwokatów i szefów biur, ażeby łaskawie zechcieli popierać cele Towarzystwa przez umieszczanie w swych biurach kandydatów poleconych na ich żądanie, przez komisję informacyjną Towarzystwa, która poleca tylko kolegów, zasługujących na zupełne zaufanie i wywiązujących się z podjętych obowiązków należycie. Wszelkie zgłoszenia przyjmuje upoważniony do tego przez wydział, Wacław Korabiewski, codziennie między 12. a 1. i 2. a 3. w kancelarji Towarzystwa (Rynek l. 24 II. piętro).

Wyścigi konne we Lwowie.

(*Pierwszy dzień*).

(*A. M—i.*) Onegdaj rozpoczął się uroczyście „karnawał końskiˮ i przyznać trzeba, że bardzo skromnie. Prawdopodobnie z powodu grożącego deszczu toalety pań, które zajęły miejsca w loży, były bardzo skromne, skromniejsze niż w latach poprzednich. Zauważyliśmy tam namiestnikową hr. Badeniową, marszałkową hr. Tarnowską, hr. Komorowską z córką, hr. Mirową, hr. Comellową z mrgb. Capponi, ks. Lubomirską, panią Marchwicką, hr. J. Borkowską, pułkownikową Dylewską, hr. Dzieduszycką, hr. Szembekową i w. i.

Przewidywanie obawy pań były zupełnie uzasadnione, gdyż zaraz po pierwszym biegu zaczął rosić deszcz ku niemałej uciesze sportsmenów.

Pomimo, iż konie hr. Józefa Potockiego z powodu ciężkiej żałoby nie stanęły w tym roku do apelu, a również zawiódł hr. Trauttmansdorff, wyścigi wczorajsze były wielce interesujące i sprawiały amatorom totalizatora ciągłą emocję. A musimy w tem miejscu zaznaczyć, że totalizator urządzony jest obecnie daleko lepiej i wygodniej niżeli w latach poprzednich.

Punktualnie o godzinie pół do 5. rozpoczął się bieg pierwszy o „nagrodę damˮ (nagroda honorowa srebrny serwis) ofiarowana przez hrabinę Marję Potocką z dodatkiem nagrody 50 dukatów. Meta 1600 metrów. Z 14 mianowanych koni stanęło u startu 6. Zaraz w pierwszej chwili silnie naprzód wysunęła się klacz hr. Stan. Siemieńskiego „Catamaranˮ, pozostawiając za sobą w znacznej odległości hr. Baworowskiego wałacha „Angeraˮ, Mysłowskiego ogiera „Koropcaˮ, zwyciężkę na zeszłorocznych wyścigach hr. Tarnowskiego „Piperkowska II.ˮ por. Giżyckiego og. „Marvanyˮ i por. Schmidta kl. „Comtesseˮ. Na totalizatorze najsilniej obstawiono „Catamarankęˮ i słusznie, gdyż po stoczeniu walki niedaleko mety z Piperkowską II. pobiła ją z kretesem i wzięła pierwszą nagrodę. Biedna „Piperkowskaˮ musiała się zadowolić wekslem. Ostatni przybył zmęczony „Angerˮ. Tak więc w pierwszym biegu zwyciężył hr. Siemieński.

Totalizator wypłacał za 1 zł. tylko 2.

Drugi bieg o nagrodę Towarzystwa był z tego względu ciekawy, iż startowały konie zupełnie nieznane. Z początku prowadził bieg ogier 3 letni hr. Tarnowskiego „Ostatniˮ, dalej szły Alf. Mysłowskiego kl. „Starˮ, mr. Newfielda kl. „Romaszówkaˮ, hr. St. Siemieńskiego klacz „Motiweˮ, hr. Tarnowskiego drugi ogier „Niemiecˮ, wreszcie Krzysztofowicza „Krzyżykˮ. W drugiej połowie mety wysunęła się naprzód klacz „Starˮ jednak nie na długo, gdyż dzielny ogier „Ostatniˮ zadając kłam swojemu fatalnemu nazwisku przybył pierwszy do mety, a hr. Tarnowski wziął oczywiście nagrodę. „Starˮ przybyła druga.

Totalizator płacił 4 zł. za guldena.

W biegu trzecim o nagrodę austrjackiego *Jockey Clubu* 1000 zł. z pod chorągiewki steeplechase wybiegły tylko dwie klacze: Alf. Mysłowskiego (seniors) „Flighty" i hr. Tarnowskiego „Doniczego".

I tutaj okazało się, że czasami „Doniczegoˮ w rzeczywistości jest do czegoś, gdyż pomimo, że „Flightyˮ prowadziła cały czas bieg, przed samą metą musiała ona ustąpić miejsca sąsiedniej „Doniczegoˮ, na której jechał dżokej angielski, Jonnes. „Doniczegoˮ więc zdobyła dla hr. Tarnowskiego drugą w tym dniu nagrodę. Totalizator płacił 1 zł. 50 ct. za guldena.

Do biegu czwartego koni wierzchowych (mianowanie na placu) o nagrodę honorową hr. Alberta Cetnera zgłoszono 10 koni i wszystkie stanęły u startu, ale nie wszystkie dobiegły do mety. Nagrodę wziął „Signalˮ por. Rodakowskiego, drugi przyszedł do mety Garapicha „Cherryˮ, trzeci por. Stołowskiego „Britaniaˮ. Reszta koni po drodze uległa się powoli. Totalizator płacił za guldena zł. 30 kr.

Pod względem rezultatu najciekawszy był bieg ostatni z płotami (*hurdle race*). Startowały: porucz. Hirschfelda kl. „Nana,ˮ St. Irsáy'a kl. „Cleopatraˮ, Krzysztofowicza ogier „Margierˮ, Micewskiego zwycięzki na torze warszawskim ogier „Rigoˮ, por. Rodta kl. „Carthagoˮ, hr. St. Siemieńskiego klacz „Speedˮ i por. Spitznera wałach gn. „Tartuffe.ˮ Nawet wśród sportsmenów sądzono, że „Rigoˮ zwycięży, to też numer jego na totalizatorze najsilniej był obstawiony. Niestety „Rigoˮ urządził swym wielbicielom niemałą niespodziankę, gdyż przybył do mety dopiero trzeci. Nagrodę wzięła klacz hr. Siemieńskiego „Speedˮ, drugi przyszedł „Margier.ˮ

Przed każdym „tańcemˮ przygrywała wyborna muzyka 95 p. p. pod kierownictwem kapelmistrza p. Forki.

Dzień onegdajszy zakończył „bieg włościańskiˮ ku nie małej uciesze „4-centowejˮ publiczności, otaczającej szczelnie dokoła tor wyścigowych.

Fotograf tutejszy p. **Mazur** wykonał kilka błyskawicznych zdjęć fotograficznych.

Powrót do miasta wśród deszczu nastąpił o godzinie ½8. wieczorem, poczem wszyscy szanujący się sportsmeni pospieszyli do cyrku, gdzie się odbyło wielkie galowe przedstawienie z nader urozmaiconym programem. Cyrk był przepełniony, a wyborne produkcje pięknych woltyżerek i znakomita tresura koni dyrektora Schumana zyskały liczne oklaski.

Wiadomości literackie i artystyczne

Koncert p. Iżaka zgromadził w teatrze nader nieliczną garść słuchaczy. Gość śpiewał dobrze i podobał się tak w arjach jak i pieśniach. Obok niego występywała pani Wołoszczakowa, znana z pięknego głosu amatorka, przygotowująca się, jak wiadomo, do sceny.

W środku koncertu odegraną została komedyjka „Cicha woda brzegi rwieˮ, w której artyści nasi pp.: Linkowscy, Woleński i Kasprowicz a szczególniej panna Szymańska, liczne oklaski zbierali.

Popis szkoły p. Marka. Sobotni ranek i całe poobiedzie zajęła klasa p. Markiewiczowej. Gorliwa ta nauczycielka znaną jest ze swej pracowitości i staranności — onegdaj mieliśmy sposobność ocenić rezultaty jej całorocznej nauki. Przedstawiają się one przeważnie nader korzystnie. W pierwszej części produkowały się panny: Kuniszówna, Zajączkowska i Rentschner, oraz Czarnecka i Łysogórska — dwie ostatnie z wyszczególnieniem. Grał także p. Popławski. Popołudniu słyszeliśmy panny: Gnoińskie, Rozborskie, Zabłudowskie, Pomianowskie, Kasparkówny, Nahlikówny, dalej Majerówna, Kroch, Kątecka, Schönfeld, Kunicka, Olpińska a także i p. Pomianowski. Ten ostatni dla swej gry nader poprawnej, czystej i poważnej nad wiek, bardzo się nam podobał. Talentem prawdziwie niezwykłym imponuje p. Rozborska M., niemniej i siostrzyczka jej młodsza nader uzdolniona. Bardzo ładnie grały panny Kasparkówny, wprawnie i efektownie p. Nahlikówna (*Konzertstück*). Panna Zabłudowska ma talent i zrozumienie po nad wiek — mazurek Scharwenki przez nią wykonany, zalecał się miękkością uderzenia i szlachetnością. Na pochlebną wzmiankę zasługują jeszcze panny: R. Zabłudowska i Olpińska. Tegoż dnia popisywały się także uczennice panny Kasparkówny, panny Dziwińskie i Markiewiczówna, oraz uczennice panny Tarnawieckiej, panny Rybińska, Olszewska i Tarnawiecka, wszystkie z postępem dobrym.

Sprostowanie. W sobotniem sprawozdaniu z popisu szkoły p. Marka, zakradła się myłka — mianowicie w wierszu siódmym z góry czytać należy: „wirtuozówˮ.

Popis szkoły p. Mikulego. Klasa p. Macierzyńskiej, liczna, bo składająca się z dwunastu uczennic, popisywała się onegdaj po południu. Mimo całej sympatji dla zdolnej pianistki, jaką jest p. Macierzyńska, nie możemy się wstrzymać od wytknięcia ogólnego błędu, tj. dawania uczennicom zbyt trudnych rzeczy. Wszak dyrektor Mikuli w najwyższym oddziale nie daje trudniejszych. Zresztą, o ile to było możliwe przy tych trudnościach, wszystko udało się dobrze. Najlepszą uczennicą w tej klasie jest panna Krupińska, dalej następują pp. Michalewska, Kerekjarto, Openhauer, Piorkiewicz, Janiczek, Jędrzejowska, Rekucka, Golińska, Czacka, J. Jędrzejowska i Semlerówna.

Towarzystwo im. Staszica wydało w tych dniach dwie publikacje okolicznościowe. Jedna z nich pióra dr. Lesława Borońskiego („O Sejmie i wyborach do Sejmuˮ), zawiera jak sam tytuł wskazuje, popularny wykład stosunków wyborczych. Druga pt. „Moskwa wobec Unji i Polskiˮ jest bardzo cennem wydawnictwem ze względu na obchodzną w dniu onegdajszym urzędową uroczystość nawrócenia dobrowolnego unitów.

Rodzime dźwięki Józefa Orłowskiego, o których pojawieniu się na półkach księgarskich niedawno wspominaliśmy, znalazły zaszczytną ocenę w warszawskiem *Ateneum* i *Swiecie* Sarneckiego.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Tow. pedag. oddz. lwow. odbędzie się w Winnikach w sali szkoły ludowej dnia 29. bm. o godzinie 2½ po południu z następującym porządkiem dziennym:

1. Lekcja praktyczna. Pan Wowków przeprowadzi z uczniami IV. klasy z rachunków zagadnienia za pomocą reguły trzech na podstawie wnioskowania. 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia. 3. Zbadanie stanu kasy przez osobną komisję lustracyjną, w tym celu wybraną. 4. P. Emil Moniak odczyta swój elaborat pt. „Rysunki w szkołach ludowych na nauce dopełniającej. 5. Wybór trzech członków do komisji kontrolującej. 7. Wnioski członków.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 25 „BLUSZCZUˮ, za czerwiec. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ.ˮ

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Przegląd polityczny.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Przemyślanach, z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 20. sierpnia b. r.

* Uchwalony za ubiegłej sesji Sejmu dnia 21. stycznia 1889 projekt ustawy o uzupełnieniu obwałowań Wisły i Sanu otrzymał zatwierdzenie cesarskie.

* Według *N. fr. Pr.* wydawnictwo tryesteńskiej *Indipendente* zostało zawieszone w d. 22. bm. na zasadzie § 11. ust. prasowej.

* O anarchistycznem sprzysiężeniu we Włoszech donosi liberalna *Gazzetta di Forino* co następuje:

„De ministerstwa spraw wewnętrznych przesłał urząd kwestora medjolańskiego dokładne sprawozdanie o odbytej niedawno w lokalach towarzystw republikańskich „Carabinieri Italianiˮ i „Circolo XX. Dicembreˮ rewizji. Postępowanie to uzasadnionem jest w sprawozdaniu rezultatem rewizji, według którego udało się odkryć, że towarzystwa te zawiązały stosunki z stronnictwami socjalistycznemi i anarchistycznemi w celu wywołania rozruchów także w innych prowincjach państwa i ostatecznie ogólnego powstania.

„Skutkiem tego odkrycia wysłano natychmiast z ramienia rządu osobnych pełnomocników do Turynu i do Brescji celem poczynienia dalszego poszukiwania. W lokalach posiedzeń pomienionych towarzystw znaleziono i zabrano podobno pisma z treścią nader poważną. Pisma te znajdują się już w ręku sądu. Wspominają mianowicie o jednem piśmie, w którem główny zarząd towarzystwa „Carabinieri Italianiˮ zawiadamia „rewolucyjny komitet wykonawczyˮ w Romanji — właśnie w tym czasie, w którym król Humbert objeżdżał ową prowincję — że zamyśla wysłać tam 10 młodych, śmiałych, na wszystko zdecydowanych ludzi, którzy wykonają zamach na życie króla, co ma być hasłem wybuchu rewolucji w prowincji Romanji. Wspomniany „komitet wykonawczyˮ propozycję przyjął, jako też w rzeczy samej przybyli owi młodzi ludzie w liczbie dziesięciu do Rawenny, nie śmieli jednak w obec zapału, jaki ludność tamtejsza królowi okazywała, wykonać zamachu.ˮ

Wskutek tych odkryć — dodaje *Gazzetta di Forino* — wysłano z Medjolanu znaczną liczbę urzędników policyjnych dla dokładnego zbadania stanu rzeczy. Zapewniają także pisma, że tak w Medjolanie jak w Rawennie odbędą się nowe liczne poszukiwania i aresztowania osób podejrzanych.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 22. czerwca. Morier i Drumond-Wolf bawić będą równocześnie w Londynie podczas pobytu szacha, gdyż Salisbury chce ułożyć politykę względem Persyi bez kolizji z Rosją.

Burian daje w Sofji objad dla odwołanego serbskiego posła Danicza. Zaproszeni są na objad: Stambułow i Strańsky. (*Cz.*).

Wiedeń 22. czerwca. Administracja wojskowa odłożyła podobno zwiększenie kawalerji na czas późniejszy; natomiast zwiększoną ma być artylerja i zarząd wojskowy przystąpić ma do uzbrojenia kawalerji w karabiny repetjerowe. (*N. R.*).

Berlin 22. czerwca. *Kreutz Ztg.* przytacza nowe urlopy wielu ambasadorów, jako dowód pewności pokoju.

Koln. Ztg. zaprzecza, jakoby artykuł *Hamb. Nachr.* miał źródło urzędowe. Hr. Waldersse odbywa podróże inspekcyjne. (*Cz.*).

Przyjęcie delegacyj.

(Telegram „Dziennika Polskiego.ˮ)

Wiedeń 24 czerwca.

Wczoraj o godzinie 1 z południa przyjmował cesarz najpierw węgierską, następnie austrjacką delegację. Prezydent delegacji węgierskiej hr. Zichy wypowiedział nadzieję, że rząd i na przyszłość prowadzić będzie politykę, godzącą interes utrzymania pokoju z interesem ochrony powagi i znaczenia monarchji.

Przy *cercle* mówił cesarz najdłużej z Falkem, Hegedüsem i Jokajem, któremu drżącym od wzruszenia głosem dziękował za okazane współczucie z powodu śmierci arcyksięcia.

Falkowi złożył cesarz powinszowanie z powodu stanowiska, jakie w ostatnich kampanjach parlamentarnych zajmował *Pest. Ll.* Przyjęcie delegacji węgierskiej trwało bardzo krótko, tak, że gdy ukończyła się audjencja, nie byli jeszcze wszyscy delegaci austrjaccy zgromadzeni. Jako jeden z pierwszych pojawił się książę Konstanty Czartoryski w wspaniałym stroju narodowym. Delegaci jawili się przeważnie we frakach, ci z nich, którzy są tajnymi radcami, przybyli w swych mundurach. Popowski, Windischgraetz, jako byli wojskowi, w mundurach.

Prezyd. Windischgraetz taką miał przemowę do cesarza:

Delegaci uważają się za szczęśliwych, mogąc monarsze złożyć swą cześć. Przystępując do obrad i załatwienia swych zadań, nie może się delegacja wstrzymać od wyrażenia nadziei, że pokój europejski i nadal utrzymany zostanie i ludom Habsburgów daną będzie możność kroczyć po drodze pokojowego rozwoju.

W końcu zapewnił mowca o przywiązaniu i miłości dla cesarza.

Cesarz odpowiedział:

„Z prawdziwem zadowoleniem przyjmuję wyrazy waszego hołdu i wspominam o tysięcznych dowodach miłości i niezachwianej wierności, których dowód w obec mnie, cesarzowej i domu mego złożyły ludy Austrji niosąc nam tem pociechę i ukojenie w ciężkiej naszej boleści.

Ani w naszych stosunkach do obcych mocarstw, ani w ogólnym kierunku zewnętrznej polityki nie zaszła żadna zmiana. W zupełnej łączności z naszym sprzymierzeńcem obstaje mój rząd usilnie przy pokojowem załatwieniu niepewnej sytuacji europejskiej. Mój rząd ufa, że i na przyszłość błogosławieństwa pokoju **mogą być utrzymane**, pomimo wszechstronnie powiększających się sił zbrojnych, które i nas zmuszają niezaniedbywać uzupełnienia naszych uzbrojeń.

Ubolewania godne postanowienie króla Milana, zrzeczenia się tronu, oddało na czas małoletności króla Aleksandra władzę w ręce rejencji. Rejencja ta dała mi w najformalniejszy sposób przyrzeczenie, że dotychczasowy stosunek Serbji do Austro-Węgier nie ulegnie zmianie, że owszem będzie utrzymany. Ożywiony dobremi chęciami dla sąsiedniego królestwa życzę mu tego z mej strony, a pokładem nadzieję w rozwadze i patrjotyzmie Serbów, że nie zechcą na kraj swój sprowadzić jakiegokolwiek niebezpieczeństwa.

W Bułgarji, panuje spokój i porządek. Z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi skonstatować ciągły postęp widoczny w tym kraju mimo ciężkiego jego położenia.

Co do finansów, to rząd mój starał się o ograniczenie wydatków na wojsko i marynarkę do granic konieczności. Wskutek jednak nadzwyczajnych wymogów potrzeba przedewszystkiem dalej prowadzić dzieło owych wojskowych środków zaradczych, dla których w roku przeszłym uchwalono nadzwyczajne kredyty.

Są takie potrzeby nie mogące być usuniętemi, które do wzmocnienia i wzmożenia tęgości wojennej armji są konieczne.

Dochody Bosnji i Hercogowiny wystarczą tem pewniej na pokrycie wydatków tego kraju, że w kierunku rozwoju ekonomicznego konstatuję w tym kraju nieustanny postęp.

Polecając panów patrjotyzmowi i uwadze los przedłożeń rządowych liczę na to, że poprzecie mój rząd i użyczycie mu pełnego życzliwości poparcia.ˮ

Cesarz mówił głośno i doniośle, czuć było jednak w głosie większe jak zwykle drżenie, głos też wydawał się o kilka tonów stłumionym.

Ustęp mowy tronowej, konstatujący jednozgodność z mocarstwami sprzymierzonemi, przyjęty został oklaskami. Cesarz zaszczycił wszystkich delegatów rozmową.

Szlązkiego deputowanego Demela, zapytywał cesarz o stosunki szlązkie. Demel odpowiedział: Na Szlązku jest całkiem spokojnie i panuje wszędzie zadowolenie, tylko bliskość granicy daje ciągle powód do zaniepokojenia.

Cesarz odpowiedział:

Sytuacja polityczna jest na każdy sposób niepewna, jaką była już jednak i dawniej, a przecież zmieniła się na lepsze. Jest więc nadzieja, że zwrot na lepsze i dziś nastąpi. W Rumunji mają się rzeczy dobrze, w Serbji także nie tak źle, jakby sądzić należało z dyskusji publicznej; w dziennikach wydaje się wszystko czarniejszem.

Z **Riegerem** mówił cesarz o agitacji radykalnej przy wyborach do sejmu czeskiego.

Z **Jaworskim** rozmawiał cesarz dłuższy czas o Galicji i o ruszaniu się w niej włościan.

Do **Bilińskiego**, który pierwszy raz jest referentem *extraordinarium* budżetu wojennego, rzekł cesarz, że jest ono wprawdzie wielkie, ale przecież o wiele mniejsze, niż roku zeszłego.

Do **Sawczyńskiego** odezwał się cesarz, że delegacje krócej tym razem trwać będą, niż zwykle.

Prombera zapytywał cesarz o stosunki robotnicze w Bernie i czy i tam nie grozi wybuch strajku.

Z kilkoma czeskimi delegatami rozmawiał cesarz o ekscesach w Kladnie.

Uwagi najgodniejszemi ustępami mowy tronowej są niezawodnie te, które przedstawiają stosunek do Serbji i łączący się z niemi ustęp o Bułgarji, który uważany jest jako odpowiedź na toast carski i jako pewnego rodzaju uznanie ks. **Koburskiego**, co wywoła niezawodnie wojnę dziennikarską pomiędzy Rosją a Austrją.

Ustępy o Serbji uważane są jako surowe napomnienie dla regentów i rządzonego przez nich kraju.

W całości jest wrażenie mowy tronowej następujące:

Austro-Węgry starają się jak najusilniej tak długo, jak tylko można, utrzymać pokój, ale trzeba też Austrji te usiłowania umożliwić.

Telegramy „Dziennika Polskiegoˮ.

Praga 24. czerwca. Czeladnicy stolarscy żądają podwyższenia płacy o 25%.

Steyer 24. czerwca. Wczorajsza noc przeszła spokojnie. Wczorajszego dnia uwięziono cztery osoby.

Belgrad 24. czerwca. *Videlo* oświadcza, że stronnictwo postępowe wycofuje się z życia publicznego, a wydawnictwo *Videła* zostaje zawieszone.

Wiedeń 23. czerwca. Kredyty 302·50.

Kraków 24. czerwca. Komitet centralny zatwierdził kandydatury na Kraków-powiat **Mieroszowskiego**, Ropczyce Józefa **Michałowskiego**, Biała **Kluckiego**, Mielec **Reya**, Nisko ponownie przedstawi kandydatów.

Wiedeń 24. czerwca. **Hengelmüller**, reprezentant austrjacki w Belgradzie, podał prośbę o użycie go gdzieindziej. Na dotychczasowej posadzie nastąpi po nim prawdopodobnie **Burian** reprezentant austrjacki w Sofji.

Wiedeń 24. czerwca. Najwyższy trybunał wydał zasadnicze orzeczenie, mające wielką wagę dla świata kupieckiego, a w szczególności, że nadanie małoletniemu ograniczonego prawa zdolności zawierania umów, albo przeniesienie na takiegoż zarządu handlu nie nadaje temuż zdolności do zaciągania długów wekslowych.

Wiedeń 24. czerwca. Chlumecky otrzymał tytuł barona.

Buda-Peszt 24. czerwca. Cała prasa tutejsza podnosi z naciskiem znaczenie ustępów mowy cesarza, odnoszących się do Serbji i Bułgarji.

Bukareszt 24. czerwca. Król, królowa i następca tronu wyjechali wczoraj, o godzinie 7. wieczorem do Niemiec. Dekretem królewskim została upoważnioną rada ministerjalna do wykonywania w czasie nieobecności monarchy czynności rządowych i uskutecznienia nominacyj pod zastrzeżeniem późniejszego zatwierdzenia królewskiego.

Paryż 24. czerwca. Na wczorajszym bankiecie zwolenników Boulangera w Beziers przemawiali Deroulède i Laisant, ganiąc rząd i przepowiadając, że Boulanger stanie się założycielem narodowej republiki i rządu, opierającego się na sprawiedliwości i uczciwości. Po bankiecie zaszła bójka między boulanżystami i antiboulanżystami. Derouléda aresztowano i przyprowadzono przed prokuratora, który kazał go wypuścić.

Paryż 24. czerwca. *Rép. franc.* pisze, iż wrażenie mowy cesarza austrjackiego, wypowiedzianej podczas przyjęciu Delegacji nie jest zbyt pomyślne. Ustęp o Serbji jest poważnem upomnieniem; a zaniepokojenie łagodzą tylko cyfry żądanych kredytów.

Berlin 24 czerwca. Król grecki, królewicz i następca tronu rosyjskiego przybyli tu wczoraj wieczorem — królewicz i cesarzewicz zabawili całą godzinę na dworcu kolejowym, poczem wyjechali do Stutgardu, król zaś pozostał i zabawi tutaj do jutra.

Wiedeń 24. czerwca. Dzisiejszy spęd bydła rzeźnego był daleko większy niż zwykle, co spowodowało derutę. Kupcy zachowywali się z rezerwą tak, że nie wiele było transakcyj. Woły galicyjskie sprzedawano po 46—54 złr. cetnar metr.

Wiedeń 24. czerwca. Ustęp mowy tronowej dotyczący Serbji niepomyślnie tłumaczono sobie na giełdzie i znacznie spadły kredyty i renty.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. czerwca 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. M. hr. Drohojowska, z Wiednia. H. Zakrzewski, z Wiktorowa. A. Cielecka, z Hadyńkowiec. F. hr. Fredrowa, z Podlisek. J. Obertyński, z Udnowa. A. Abrahamowicz, z Targowicy. Z. Stojowski, ze Stanisławowa. M. Stojowski, z Djamentu. S. Jędrzejowicz, z Jasionki. K. Molinari, z Wrocławia. T. hr. Komorowska, z Bilinki. M. Garapich, z Cebrowa. H. Polko, z Krakowa. L. Szawłowski, z Przewłoki. J. Jabłonowski, z Zagwoździca. J. Nowicki, z Wiednia. E. Rodakowski, z Krakowa. J. Wiktor, z Wojkówki. O. Orłowski, z Połowiec. M. Zakrzewski, z Czołhan. R. Wojciechowski, z Dąbrówki. E. br. Hagen, z Wielkich óczy. A. Blümel, z Tarnowa. A. Trzecieski, z Gorlic.

HOTEL LANGA. I. Bordolo, ze Żółkwi. Dr. H. Rosenberg, z Suczawy. M. Kranz, z Wielkich mostów. R. Sturzer, z Wiednia. I. Negri, z Buda-Pesztu. I. Gruner z Wiednia. E. Sperling, z Tarnopola.

HOTEL EUROPEJSKI. G. Romer, z Zabesca. J. Małachowski, z Przemyśla. A. Żurowski, z Rosji. J. Berger, z Wiednia. P. hr. Scipio, z Krakowca. B. Okęcki, z Rosji.

HOTEL ANGIELSKI. J. Porembalski, z Rudawki. J. Łysakowski, z Nowej grobli. A. Bieliński, z Rosji. F. Stanek, z Wiszenki. J. Lipsch, z Wołynia. J. Łoszniów, z Tarnopola. W. Jarecki, z Nowosiółek.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 24. czerwca 1889 r.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	204 50	207 50
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	236 —	239 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 —	101 —
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 25	104 25
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	94 —	95 —
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 70	99 70
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	57 50	58 —
„ „ „ 2½ % „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 80	105 80
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	25 50	27 50
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 70
Dukat cesarski	5 65	5 73
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjal	9 7[illegible]	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 21¼	1 23½
100 marek niemieckich	58 05	59 0[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. czerwca 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	63 —	67 40
„ węgierskie banku kredytowego	310 50	314 75
„ Banku anglo-austrjackiego	121 —	124 75
„ Unio banku	224 50	228 20
„ kolei Karola Ludwika	204 25	205 75
„ kolei północnej	262 —	264 —
„ kolei południowej (Lombardy)	121 —	124 15
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	237 75	238 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	234 —	238 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 —	188 —
Losy komunalne wiedeńskie	145 75	146 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytonin	107 25	111 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	106 —	106 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	212 75	216 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	227 25	232 25
Renta węgierska złota 4-proc.	— —	101 40
Akcje Bankverein	105 50	108 40
Rosyjski rubel papierowy	1 21	1 22½
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	— —	304 75
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 49	— —
Berlin, dnia 24. czerwca 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·08	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		1·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		[illegible]	6·30
z Czerniowiec	6·00		6·40	[illegible]
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		8·26		
z Pesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Orłó, Stróża, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		12·[illegible]		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	[illegible]	4·20	7·20	[illegible]
do Podwołoczysk	[illegible]		8·52	[illegible]
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Czerniowiec	2·20		9·50	[illegible]
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·20		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Suchy		8·45		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Stróże, Orló		5·5[illegible]		
do Bełzca (Tomaszowa)				[illegible]
Przych. do Stanisławowa: ze Lwowa	12·25	[illegible]	4·08	4·05
Odch. ze Stanisławowa: do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 24. czerwca 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6 80—7 25	6·50—7·—	6·45—7·10	6·80—7·30
Żyto	5 90—6·15	5·50—5·95	5·50—6·—	5·80—6 25
Jęczmień	6 40—6·70	5·60—6·75	5·——6 50	5·75—7·—
Owies	6·——6·50	6·— —·—	5·50—5·80	6·——6 40
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6·— 10·—	6·50 11·—
Wyka	—·——·—	6 50—7 25	6·——7 20	6·75—7·50
Rzepak	11 75—12·25	11·30—12 35	11 30—12 35	11·50—12 7
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	—·——·—	43·—74·—	—·——·—	48·—74·—
Koniez biała	—·——·—	50·—60·—	48·—59·—	31·—55·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pro loco, Lwów złr. 12·— do 12 50.

Chwiejne usposobienie na giełdach zagranicznych nie zdołało się dotąd ustalić. Na rynkach naszych tendencja znacznie przychylniejsza, popyt na potrzeby lokalne poczyna się ożywiać, mianowicie rzepak, żyto, owies poszukiwany i więcej płacony w skutek jednak niezwykle małej podaży, transakcje bardzo nieliczne i nader utrudnione.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszycn inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

CYRK
ALB. SCHUMANNA
na placu Castrum

Dziś we Wtorek 25. czerwca 1889.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

Debiut wiedeńskiej damskiej kapeli pod kierunkiem impresarja p. Ullmanna.

Powrót z balu
produkcja na wyprężonym drucie pana **WILLY PANTZER.**

Nieporównany koń do skoku Miss
jeżdżony przez panią dyrekt. Schumann.

Występ pana Jules Seeth
z jego 8ma wspaniałemi lwami.

Pas de deux gratieuse
wykonane przez panie Adelę i Klotyldę Rossi.

Mechaniczny osiół
przedstawiony przez klownów **GEROME GERARD.**

Statua Blausche,
komiczna pantomina, wykonana przez kilku panów z Towarzystwa.

CENY MIEJSC: Loże dla 4 osób 6 złr. — Fotel pierwszorzędny 2 złr. Drugorzędny 1 złr. 80 ct. — Trzeciorzędny 1 złr. 50 ct. — I. Miejsce 1 złr. — II. Miejsce 60 ct. Galerja 30 ct.

Orkiestra pod kierownictwem pana BARANKA.

Początek koncertu o godzinie $7\frac{1}{2}$.
Początek przedstawienia z uderzeniem godziny 8. wieczorem.
Kasa dzienna otwarta od godziny 11.—2. w południe a po południu od godz. 5. do końca przedstawienia.
Podczas przerwy wolno P. T. Publiczności z lóż i foteli oglądać stajnie cyrkowe.
Psów nie wolno ze sobą wprowadzać.
Szczegółowe programy dostać można w cyrku po 10 ct.
Jutro wielkie przedstawienie ze zmienionym programem i występ pogromcy zwierząt p. J. SEETHA.

A. Schumann
dyrektor.

Doniesienia rozmaite.
po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Wybór koszyków, wózków dziecinnych. Sobieskiego 21.

Panny uzdolnione w krawiectwie, oraz uczennice mogą mieć zajęcie w pracowniach Justyny Gostyńskiej, Akademicka l. 5.

W Pererowie koło Kołomyi są **dwoje sarn**, samiec i samica, roczniaki bardzo uswojone, za mierną cenę do sprzedania. Bliższej wiadomości powziąść można we dworze Pererowskim.

Nauczycielka egzaminowana, udzielająca języków: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, muzyki i przedmiotów szkolnych, poszukuje umieszczenia. Adres: Lwów, ul. Skarbkowska l. 43, I. piętro, drzwi na prawo. 426

Tanio do najęcia od 7. lipca na 6 tygodni, dwa piękne pokoje frontowe meblowane razem lub pojedynczo. Długosza 7. 428

Nie szukać zagranicy. Garnitury z materji francuskiej, spodnie, ubiorki, szewioty angielskie, wszelką garderobę nową i używaną, sprzedaje niżej ceny. Zimową odzież zakupuje Zakład Jaszczyszyna w Teatrze. 429

Dwie stare książki do modlenia, czarnooprawne p. t. „Bóg najwyższe dobro,“ zgubiono przed dwoma tygodniami. Znalazca zechce się zgłosić do p. Marjańskiej, przy ulicy Trzeciego Maja l. 21, gdzie otrzyma stósowne wynagrodzenie.

Pranie i prasowanie bielizny, czynność w każdym domu — jak wiadomo niesłychanie uciążliwa i kosztowna, stało się rzeczą zbyteczną od czasu, gdy pomysłowi mechanicy wynaleźli maszyny, które z **podwójną** korzyścią zastępują pranie ręczne. Takim zakładem, oddającym P. T. Publiczności nieobliczone usługi i pożytek, jest niewątpliwie **I. koncesj. PRALNIA** (pod l. 8, ul. Pańska) **zaopatrzona w niezrównane maszyny krajowe,** patentowanej konstrukcji J. Iwanickiego. Pralnia rzeczona, pod osobistym kierunkiem i odpowiedzialnością podpisanej właścicielki pozostająca, przyjmuje wszelaką bieliznę także do prasowania. **Ceny za pranie i prasowanie są tu nadzwyczaj umiarkowane,** i uprasza się Wielm. Panie Gospodynie domów, Zarządczynie zakładów itd. **raz jeden** spróbować, a niezawodnie przekonają się, że pominąwszy już Ich fatygę i stratę czasu, same koszta prania i prasowania bielizny **o połowę** taniej Im wypadną. O taką próbę uprasza.

Marja Świdzińska,
właścicielka I. kons. pralni we Lwowie ulica Pańska, l. 8.

Guwernantki, Bony francuskie, Niemki na czas wakacji i na stałe, oraz liczny personal najzdolniejszych oficjalistów, poleca tylko Bióro komisowe Wereszczyńskiego, Lwów, Krakowska 15. Telefonu Nr. 304. 432

Une dame française cherche des leçons pendant les **vacances à prise** modérer s'adresser au bureau du journal sous les Initiales M. B.

Ekspedytorka pocztowa i telegraficzna, mogąca w wolnych godzinach udzielać dzieciom potrzmistrza przedmiotów szkolnych, oraz języka i konwersacji francuskiej, poszukuje posady. Adres: Tarnów A. G. poste restante. 433

Nauczycielka udzielająca wszelkich przedmiotów według planu szkolnego, także języka francuskiego, poszukuje posady do początków, całorocznie, lub przez wakacje. Adres: Tarnów M. N. poste restante. 434

Personalkredit zu 6 Perzent erhalten prompt u. diskret Beamte, Offiziere, Gewerbetreibende und alle diejenigen, welche regelm. Jahreswohnung besitzen, auf $\frac{1}{4}$-jähr. oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse J. Gelb, Budapest, Seminárgasse Nr. 10. Behufs Antwort sind 15 kr. in Briefmarken beizulegen. 427

Mieszkania i sklepy.
po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależnościami. **Pokój. nyża, kuchnia. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera.** Brajerowska 10, w godzinach 9—1 i 3—6. 363

3, 4 pokoje z przynależnościami. Ul. Kraszewskiego 25 zaraz. 431

Ul. Kochanowskiego 12, 3 pokoje w parterze na drugiem piątrze. 430

Do wynajęcia w górach, Dorze nad Prutem, pomieszkania, na żądanie z wiktem. Bliższa wiadomość J. Święcicka, Dora poczta Delatyn. 200

5 lub 7 pokoi z przynależytościami naprzeciw ogrodu hr. Potockiego i duży frontowy pokój przydatny na kantor. Kopernika 22. 412

Poszukuje pokoju z obsługą, możliwie i z wiktem, mężczyzna w starszym wieku. Jako z zawodu nauczyciel języków francuskiego i niemieckiego, mógłby tychże naukę pod umiarkowanemi warunkami w domu udzielać. Reflektujący raczą się zgłosić do biura wywiadowczego p. Polińskiego, ulica Karola Ludwika l. 5.

Znakomitą węgierską
BRYNDZĘ
oraz 1009
ŚWIEŻE
ŚLEDZIE pocztowe
poleca
ALBERT SZKOWRON
we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

C. k. koncesjonowane pierwsze
BIURO
wywiadowczo - komisowe
Jana Lipińskiego
w Stryju
poleca na sezon kąpielowy pomieszkania i poszukuje guwernantki. 1573

Tegoroczne
WODY MINERALNE
krajowe i zagraniczne
poleca
ALBERT SZKOWRON
we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotnie i najstaranniej. 1009

W Tryńczy
10 kilometrów od stacji kolei Karola Ludwika **Przeworsk** jest z wolnej ręki do sprzedania 40 sztuk krów i jałówek czystej krwi **Bernerów.** 1584

Zarząd dóbr.

HYDRONETY 1519 h
(Sikawki ogrodowe)
HYDRONETKI
(Sikawki małe do kwiatów)
Węże konopne,
Proszek perski przeciw owadom roślinnym
i Maść na drzewka
poleca **JÓZEF HANKE** we Lwowie.

Nauczyciel
z wykładowym także niemieckim, który przysposobił dwa razy do wyższego gimnazjum, poszukuje nadal zajęcia.
Warunki łatwe.
Złoszenia przyjmuje Administracja „Dzien. Polsk.“ pod A. O. 44. 1572

„Moskwa w obec Unji i Polski.“
„O Sejmie i wyborach do Sejmu.“
Książeczki te po 30 ct. nabyć można w Towarzystwie im. St. Staszica we Lwowie, przy ulicy J. Kochanowskiego l. 2 i w księgarniach lwowskich. 1582



GRABIE KONNE
i grabie do przewracania siana,
dostarcza szczególnie tanio
UMRATH i SPÓŁKA
w Pradze — Bubna.
Katalogi na żądanie darmo.
Filja: **Lwów, ulica Gródecka, 61,** pod własną firmą. 1474

NIEZAWODNE WYLECZENIE
w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu
VER SOLITAIRE.
Kapsułek przeciw Tasiemcowi L: KIRNA
Odlat 15 używany Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem. We *Lwowie* w aptekach PP. Mikolascha i Wewiórskiego.

Edmund Argasiński
bednarz
w Jarosławiu
poleca
wszelkie roboty bednarskie
jakoto: kufy gotowe lub klepki, wiadra i ćwiartówki na piwo lub klepki gotowe każdego czasu.
Za materjał suchy i dobrą robotę gwarantuje się. 1556

Marcin Müller
Główny skład
KAPELUSZY
i obuwia filcowego
we Lwowie, ul. Halicka l. 17,
poleca 1529

Płaszcze gumowe, czarne złr. 8, 10, 12—15.
Płaszcze „ białe złr. 14, 16.
Płaszcze angielskie, gumowe sukienne złr. 25, 30, 35.
Prochowniki z kapuzą płócienne złr. 5.
Helmy angielskie, płócienne złr. 1·50 do 4.
Czapki „ (Jokej) płócienne i jedwabne 50 ct. złr. 1 do 2·50.
Kamasze i sztylpy skórzane złr. 3·50, 4, 5.
Kapelusze słomkowe i jedwabne od 1, 1·50 do 5 złr.
Kapelusze Habiga, lekkie 25 gramowe, kolorowe i czarne złr. 5.
Czapki liberyjne wszelkiego fasonu po złr. 1, 1·50, 2.
Zamówienia podług centymetrów.

Majątek Okniany
położony w powiecie Tłumackim, blisko stacji kolejowej Tłumacz i Niżniów w obszarze przeszło 1.000 morg. w rolach i lasach wolny zupełnie od długów tabularnych jest na sprzedaż z zasiewami i z żywym i martwym inwentarzem.
Bliższe szczegóły udzieli Wny Popławski w Okniarach, poczta Tłumacz. 1580

Dnia 27. czerwca 1889
odbędzie się o godzinie 10. rano w Chlebiczynie, stacja kolei czerniowieckiej Ottynia
prywatna licytacja
całego inwentarza
mianowicie: wołów ciężkich, krów, jałownika rasy Berner stadniny koni roboczych i zaprzęgowych jako też nierogacizny rasy Jorkozir, na którą najuprzejmiej zaprasza 1584
Zarząd dóbr.

Prof. Dr. Hebry
Puder higieniczny
przeciw poceniu się nóg
dostać można w aptece **Jakóba Beisera**, przy ulicy Karola Ludwika we Lwowie.
Cena pudełka 50 ct.

OSOBY
potrzebujące rzecznych kąpieli i górskiego powietrza, znajdą w uroczej okolicy Samborskiej, wygodne mieszkanie, a w razie potrzeby dobry wikt, i usługę, za miernem wynagrodzeniem.
Bliższe szczegóły listownie w Turzem, poczta Turze. 1570
Antoni Sobolewski.

Środki do desinfekcji,
a mianowicie
Kwas karbolowy w kryształach,
„ „ rozpuszczony,
„ „ surowy w płynie,
Wapno karbolowe.
„ phenilowe,
„ chlorowe,
Proszek do desinfekcji,
Dwusiarczan wapniowy,
Siarczan żelaza,
Anibakterion biały,
„ czerwony,
Papier do klozetów, 1519 d
poleca: **JÓZEF HANKE,** Lwów.

Ławki żelazne ogrodowe od złr. 6 do 8·50.
Krzesła żelazne składane po złr. 2.
Maszynki do wytrzęsania miodu z plastrów po złr. 20.
Puszki do transportowania mleka.
Nożyce angielskie do strzyżenia owiec po złr. 1.
Maszynki do plombowania.
Plomby ołowiane 1586
poleca
Antoni Halski
handel żelazny
we Lwowie, plac Marjacki liczba 9.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem: 1010

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22.



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej**
1 kilo zł. 1·70 ct., zł. 1·80 ct. i zł. 1·90 ct.
na prowincję:
$4\frac{1}{2}$ kilo zł. 8·70 ct., zł. 9·15 t. i zł. 9·60 ct franco.
Odbiorcom nad 50 kilo opust.
Nie mam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

„WEBA KING.“
„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King“** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali.“**

Ceny „Weby King“:
1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 1014
Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

Handel
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą:
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
Rok założenia 1841
poleca: sukno i materje wełniane na liberyjne ubrania również **dreliszki** liberyjne w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach. 1283 a

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)
Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracja elektryczna, Massage- i mleczna itd. Sezon od 1. Maja do 30. Września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR
Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA
SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & C°,** I Stoss im Himmel. 3. w WIEDNIU.

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji)
stacja kolei Iwonicz.
Szczawy alkal. słone jod i brom zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyżmie i w rozlicznych chorobach **kobiecych.**
Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne. Mleko, żętyca, kefir, inhalatorjum.
Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do 30. września. Mieszkania w 1-szym i ostatnim sezonie o $\frac{1}{3}$ część tańsze.
Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki, b. asystent Klin. Uniw. Jagiell.
Prospekta rozsyła franco Dyrekcja. 1352

Dla właścicieli dóbr,
architektów i pokrywaczy dachów!
Emil Kuźnicki
Oświęcim, dworzec kolei, (Galicja)
poleca swoje wyroby, jako to:
Tekturę do krycia dachów i produkta asfaltowe
własnej fabrykacji.
Przedsiębiorstwo pokryć dachowych papą i cementem drzewnym według najnowszej metody z kilkuletnią gwarancją. Asfaltowanie, jako też wszelkie w zakres tego fachu wchodzące roboty wykonuje szybko i po cenach umiarkowanych.
Prospekta, ceny i wzory na usługi. 1585

HENRYK SCHMITT
ŻYCIORYS
Przez
WALENTEGO ĆWIKA
LWÓW 1888.
Cena 1 złr. 40 ct.
Skład w księgarni
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
WE LWOWIE.

Zdolny egzaminowany
maszynista ślusarz
lub 1561
kotlarz
obeznajomiony z prowadzeniem aparatów rektyfikacyjnych znajdzie natychmiastowe umieszczenie w większej rafinerji spirytusu.
Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.*

Zarząd dór w Mycowie
poczta i stacja kolejowa Bełz
ma na sprzedaż 1588
30 jałówek
od $\frac{1}{2}$ roku do $2\frac{1}{2}$ rasy Bern-Simmenthal w cenie za jeden klgr. żywej wagi 35 ct.

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS
We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Rackera i Sklepińskiego;
w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wisznie wskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.
Obecnie Collin i K. 49, Rue Maubége.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym narośliom skórnym.**
Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.
Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.
Główny skład rozsyłkowy: 109
Apteka L. Schwenka w Meidling pod Wiedniem.

Zniżone ceny nafty.

R. DITMAR
WE LWOWIE
główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego“
(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 cent.
„ „ gospodarskiej „ „ 20 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej“ 32 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór
opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze / przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat**
Bezpłatna cdstawa do domu od 5 litrów zaczęwszy we własnym wozie.
Telefonu Nr. 226. 1035

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca nafta.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.